191. Kraków, Niedziela 22 Sierpnia 1886. Rocznik XXXIX.

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.

...e Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi ...ch państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr

...umeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy ...iędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* ...dministracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

Administracya „CZASU“ w Krakowie i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina Plac Maryacki, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. — Główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petit), za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 ct. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w gł. składzie tytoniu Na II przy ul. Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi p. Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 21 sierpnia.

Minister spraw zagranicznych hr. Kalnoky udał się wczoraj na krótki pobyt do Prödlitz na Morawie.

W ostatnich dniach podaliśmy w telegramach wyczerpujące streszczenie trzech artykułów pewnego „wybitnego posła austryackiego, uchodzącego za pierwszorzędną powagę, zwłaszcza w sprawach handlowo-politycznych,“ drukowanych w *Pester Lloydzie* w sprawie naftowej. Artykuły te zwróciły na siebie uwagę właśnie dlatego, że się ukazały w *Pester Lloydzie*, organie węgierskiej partyi liberalnej, który niejednokrotnie daje w półurzędowym tonie wyraz zapatrywaniom i intencyom Tiszy. Celem owych artykułów było przekonać Węgrów, że cło od nafty powinno być załatwione na zasadzie wniosku Suessa i że właśnie takie załatwienie leży najmocniej w interesie ekonomicznym Węgier. Proces rafinowania i denaturalizowania za granicą i proces ponownego oczyszczenia oleju we Węgrzech, nie jest realnym przemysłem rafinerskim, a jakkolwiek przynosi chwilowo sztuczną drogą wysokie zyski, to jednak nie może mieć trwałej i pewnej przyszłości, bo naturalnym biegiem rzeczy musi koniecznie doprowadzić do urządzenia podobnych rafinerskich zakładów konkurencyjnych w Austryi, a tem samem znacznie uszczupli dochody rafineryj węgierskich. W razie przyjęcia wniosku Suessa osłabnie chęć tworzenia konkurencyjnych zakładów rafinerskich, rafinerye węgierskie przynosić będą wprawdzie mniejsze dywidendy, ale egzystencya ich zdobędzie sobie silniejszą podstawę, a nadto wniosek Suessa umożliwi rozwinięcie się kopalni nafty w Węgrzech, gdzie istnieją naturalne ku temu warunki.

Nie wchodzimy na razie w rozbiór rozumowań autora tych artykułów, ale zaznaczyć winniśmy, iż pojawienie się ich w *Pester Lloydzie* mogłoby wzbudzić mniemanie, iż już sami Węgrzy pragną przyjęcia wniosku Suessa, przeciw któremu z taką stanowczością miał się oświadczyć p. Tisza. Mniemanie to jednak byłoby błędnem, gdyż zamieszczając owe artykuły, *Pester Lloyd* z góry nie solidaryzował się z ich wywodami, lecz wyraźnie oświadczył, iż na merytoryczne uwagi i kombinacye autora da od siebie odpowiedź fachową. Widocznie tedy zamieścił *Pester Lloyd* te artykuły jako substrat do dyskusyi dalszej, w której redakcya tego pisma weźmie udział. Z odpowiedzi *Pester Lloyda* okaże się właściwe stanowisko rządzącej partyi węgierskiej w tej sprawie i jej zapatrywanie się na kwestyę naftową ze stanowiska interesów specyficznie węgierskich

Polityka hofratha Lienbachera stała się znowu przedmiotem dyskusyi w prasie austryackiej. — *Österr. Reichsbote* zamieścił kilka artykułów tego posła, w których Lienbacher uderzając namiętnie na klub czeski i Koło polskie, a nawet wogóle na całą prawicę i jej przywódców, rozwija znowu i popiera swój znany program utworzenia samodzielnej partyi katolickiej. Odprawę stanowczą dał na te artykuły *Vaterland*, a dziś *Politik* zajmuje się także tym przedmiotem, zaznaczając, iż Lienbacher z przekonania nie należał nigdy do autonomistycznej partyi. Od lat pięciu pracuje on nad rozbiciem większości, a mimo to zasiada on w wykonawczym komitecie większości. Jestto szczególniejsza anomalia, której należy kres położyć przez wykluczenie Lienbachera z owego areopagu prawicy, a inicyatywę w tej mierze powinni podjąć posłowie niemiecko-konserwatywni.

Z Pesztu donoszą, że prezes ministerstwa serbskiego Garaszanin, w przejeździe swym do Gleichenbergu, bawił tam dzień cały, nie wchodząc z tamecznemi kołami politycznemi w żadne zetknięcie. Natomiast naradzał się z bawiącym tam dla kuracyi na wyspie Margarethen przywódcą radykałów serbskich Todorowiczem. Utrzymują, że rozmowy te tyczyły się oddawna już żywionego zamiaru spowodowania p. Todorowicza do wstąpienia do gabinetu; stanowczego rezultatu nie osiągnięto jednak w tych rokowaniach.

Dnia 19 b. m. zagajonemi zostały uroczyście czynności parlamentu angielskiego mową tronową, którą w nieobecności królowej, bawiącej teraz na wystawie w Edynburgu, odczytał lord kanclerz Halsbury. Wyczerpującą analizę tej mowy podał nam telegram wczorajszy, a znaczeniem jej treści zajmujemy się poniżej.

Po odczytaniu mowy tronowej rozpoczęły się zaraz w obu Izbach rozprawy nad adresem. W Izbie wyższej adres, będący tylko parafrazą mowy tronowej, przyjętym został zaraz po przemówieniu Salisburego.

Rozprawy w Izbie niższej, w której dotąd tylko Churchill dawał wyjaśnienia zgodne z zaszkicowaniem sytuacyi obecnej przez Salisburego w Izbie wyższej, przeciągną się może nieco dłużej, szczególnie z powodu poprawek, jakie podobno zamierzają podać Parnellici, aby zmusić ministerstwo do zarysowania kierunku, w jakim do załatwienia sprawy irlandzkiej przystąpić zamierza.

We Francyi mowa Ferrego w departamencie Wogezów jest ciągle jeszcze dyskusyi dziennikarskiej przedmiotem. *République française*, właściwy organ oportunistów, wyraża się o niej z wielką oględnością, aby nie wywoływać zaciętszej walki dzienników radykalnych i tak już silnie na nią uderzających. *Journal des Débats* wyraża nadzieję, że pod wpływem tej mowy, spokojnie rozważonej, mogłaby się wytworzyć umiarkowana partya zachowawcza, w obecnych stosunkach Francyi nader potrzebna. *Temps* przypomina dążności Thiersa w podobnym kierunku, wątpi jednak, aby dziś orleaniści podali rękę do urzeczywistnienia tej idei.

Wynurzające się znów w ostatnich czasach wieści o zasłabnięciu Ojca św. nie potwierdzają się. Mimo licznych zajęć i panujących obecnie w Rzymie niezwykłych upałów czuje on się zdrowym, a w codziennych przechadzkach po watykańskim ogrodzie, jak i w udzielaniu posłuchań, nie zaszła żadna przerwa. Natomiast cierpi kardynał Jacobini na mocną malaryę, nie grozi mu jednak żadne niebezpieczeństwo, jest owszem nadzieja, że mu pobyt wiejski w Genzano posłuży i powrót do zdrowia przyspieszy.

W normalnym stanie życia parlamentarnego, kiedy ministerstwo opiera się na jednolitym zastępie stanowczej większości, gotowej do wspierania go we wszystkich kierunkach, mowa tronowa bywa zawsze wiernym wyrazem zasad gabinetu i zawiera zwykle dokładne określenie programu na bieżącą sesyę.

Tego się po mowie tronowej, odczytanej w dniu 19 b. m. na zagajenie czynności parlamentu angielskiego z góry spodziewać nie można było. Stan rzeczy bowiem, jaki obecnie panuje w Anglii, jest zupełnie wyjątkowym, rzecby można: nienormalnym.

Żadne z dwóch głównych stronnictw parlamentu angielskiego niema absolutnej większości w Izbie niższej.

Ze względu na zbyt wygórowane żądania ligi narodowej irlandzkiej, mogące narazić jedność trzech królestw na rozbicie, żadne też z pomienionych stronnictw nie może zastępem Parnella uzupełnić swej większości.

W kwestyi, która rozwiązanie Izby i nowe wybory spowodowała, kraj oświadczył się przeciw sposobowi, w jaki ją chciał rozwiązać Gladstone, ale nowego, zdrowego sposobu rozwiązania jej — mimo piekącej potrzeby uczynienia tego — nikt dotąd w jasno sformułowanem brzmieniu nie podał.

Sprawa ta, pozostawiona przyszłemu kompromisowi Torysów z umiarkowanemi odcieniami Whigów, przygotowuje się teraz w łonie komitetu złożonego z Salisburego, Churchilla, Hicks-Beacha, Matthewsa i Smitha, poczem dopiero rokowania kompromisowe nad nią rozpocząć się będą mogły. Sprawa ta nie nadawała się więc bynajmniej na przedmiot jakichkolwiek zapowiedzi mowy tronowej.

W tej też kwestyi zaznacza mowa tronowa jedynie, że rezultat wyborów potwierdził uchwałę poprzedniego parlamentu, odrzucającą plany Gladstona.

Ze względu na przygotowujący się kompromis w najważniejszej sprawie wewnętrznej, mógł na czele kompromisowego ministerstwa tak samo stanąć Hartington, przywódzca tak zwanych *dissenters*, jak i Salisbury. Za ostatnim jednak przemówiło silnie przekonanie panujące w Anglii, że w chwilach, kiedy się w polityce zanosi na przesilenie europejskie, tradycyonalna powaga polityki torysowskiej, a w najnowszych czasach polityki pozostałej w spuściznie po Beaconsfieldzie, której głównym spadkobiercą lord Salisbury, jest w tej chwili najbardziej pożądaną.

Ale właśnie skutkiem tego, że z obecnej sytuacyi politycznej mogłoby się w najgorszym razie wywiązać przesilenie europejskie, a niepewność stosunków może zaostrzyć każde mniej oględne uroczyste zaakcentowanie jakiegokolwiek kierunku, polityka zewnętrzna jest w tej chwili takiem polem, na którem zdrowe słowo, w porę powiedziane, mogłoby wprawdzie stać się czasem srebrem, najniezawodniejszem złotem jednak jest — milczenie.

To też tego złota nie żałowała sobie mowa tronowa angielska. Politykę zewnętrzną przemilczała zupełnie.

Nie zwolniło to wprawdzie Salisburego od poruszenia tej materyi w dyskusyi Izby wyższej nad adresem, ale i tu trzyma się on złotej drogi pośredniej zaszkicowania kilku rysami sytuacyi obecnej, przemilczenia zaś szczegółowych zamiarów, jakie przeprowadzić zamyśla.

W sprawie granicznej afgańskiej istnieją punkta sporne, które są dyplomatycznego rokowania przedmiotem. Jest jednak nadzieja — bo ta zawsze wyrażoną być musi — że się wszystko na drodze pokojowej załatwi.

Odjęcie kwestyj spornych komisyi afgańskiej nie ma i nie może mieć znamion zaostrzenia stosunków, bo sprawy te można najdogodniej załatwić między Petersburgiem a Londynem na drodze dyplomatycznej. W ten sposób usunął Salisbury podstawę licznym komentarzom, które w fakcie zawieszenia czynności komisyjnych wstęp do zerwania pokojowych rokowań upatrywać chciały.

W Birmie przeszkadzają tylko upały letnie w uśmierzeniu powstania — z nadejściem pory dogodniejszej znajdą się siły, które tego dokonają.

Najbardziej znaczącemi, chociaż nieco zagadkowemi, były słowa, któremi Salisbury dotknął stosunków na Wschodzie europejskim. Lord Granville wywnioskował poprzednio z milczenia mowy tronowej o stosunkach zewnętrznych, że nie zaszło nic takiego na Wschodzie, coby mogło zwracać na siebie szczególną uwagę. Lord Salisbury poczytał zapatrywanie to za — nieco optymistyczne, Nie zachodzi tylko nic takiego, coby wyraźny budzić mogło niepokój.

Więc pozostaje zawsze coś niewyjaśnionego, na co wypada zwracać pewną uwagę.

Ta jedna wzmianka, zaznaczająca jakiś punkt czarny na horyzoncie politycznym, w połączeniu z naciskiem na potrzebę utrzymania integralności Turcyi, była najwydatniejszym ustępem całej mowy Salisburego.

Zresztą tak mowa tronowa w części swej politycznej, jak i głos Salisburego w dyskusyi nad adresem w Izbie wyższej były tylko wiernem odbiciem obecnej sytuacyi, o której dotąd nic stanowczo-pewnego powiedzieć nie można. Dawnego towarzysza Beaconsfielda będzie można dopiero poznać w rozwoju dalszych wypadków.

W części zaś swej administracyjnej zapowiedziała mowa tronowa jedynie śpieszne załatwienie budżetu i kredytów wniesionych jeszcze za przeszłego ministerstwa, a przeto niemogących ulegać żadnemu sporowi. Pośpiech ten, umotywowany troskliwością, aby nie zaprzątać zbytecznie parlamentu w czasie wakacyjnym — zdradzał dość widocznie pragnienie gabinetu, aby na czas studyowania kwestyi irlandzkiej, a więcej jeszcze na czas akcyi politycznej w sprawach zewnętrznych, pozbyć się niedogodności ciągłego odpowiadania na interpelacye.

Doszła nas już wiadomość bezpośrednia, a pośrednio dowiadujemy się z gazet polskich i tryumfujących gazet niemieckich, że pewna liczba obywateli polskich, pod zaborem pruskim, ofiarowała komisyi kolonizacyjnej swe majątki na sprzedaż. Jest to fakt zakrwawiający serce, przejmujący wstydem, a bodaj czy nie zgrozą. Pojmujemy, że w ciężkich stosunkach ekonomicznych i politycznych Księstwa niejeden obywatel znajdzie się w konieczności szukania kupca na majątek, a w braku ochotnego Polaka w ostatecznym razie sprzeda go innoplemieńcowi. Ale nie wyobrażamy sobie, jak można mieć tyle czoła, czy też do tego stopnia go nie mieć, tyle odwagi, czy podłości, aby w pełnem świetle słońca, żebrać ratunku u tej komisyi, która na naszą zagładę i wytępienie przeznaczona. — Na to trzeba abdykacyi z wszelkich uczuć szlachetniejszych, abdykacyi z patryotyzmu, a nawet honoru. Nie jestto zaparcie się, ale wprost zaprzaństwo, a ze samobójstwem najwstrętniejszego rodzaju idzie tu w parze krzywda własnych chłopów, których się rządowi na łup wydaje, krzywda katolicyzmu, którego odwieczne dziedziny pokryją się niebawem koloniami i kościołami protestanckiemi. Mówi się często, że łatwo, nie znając stosunków i ciężkiego położenia, dawać lekcye zdaleka: ale są lekcye, które można dawać nie będąc na miejscu, bo są uczucia i zasady, które do żadnego miejsca i czasu nie są przywiązane, przeciw którym nigdy i nigdzie wykraczać nie wolno. Słowem nie godzi się dla kapitału szafować kapitałem godności narodowej i jak Rzymianin powiedział:

Et propter vitam vivendi perdere causas.

Na potwierdzenie tych wieści, które nietylko wzbudzają boleść, ale co gorsza srom, jak każda dobrowolna abdykacya, przyspieszająca tryumf i zdolna obudzić szyderstwo tych, co zagładę naszą zawyrokowali, podaje berlińska *Post* następujące doniesienie:

„Dzisiaj w południe (18-go b. m.) odbyła się o godzinie 1-szej dłuższa narada gabinetowa, która obok innych spraw zajmowała się także sprawami komisyi kolonizacyjnej dla Prus Zachodnich i W. Księstwa Poznańskiego. Jak słychać, ofiarowano na sprzedaż polskich majątków bardzo wiele. Dotąd zakupowano majątki tylko na subhastacyach, lecz po ukonstytuowaniu się komisyi kolonizacyjnej rozpoczną się zakupna i z wolnej ręki.“

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Lwów 20 sierpnia.

Niejednokrotnie już rażącemi cyframi wykazywano, jak delece ludność izraelicka małych miasteczek naszych usuwa się od posyłania dzieci do szkół publicznych. Oprócz niechęci, z rozmaitych pobudek wynikającej, w niektórych okolicach nadto jeszcze inne okoliczności, jakoto brak środków na rozszerzenie szkół istniejących, brak odpowiednich lokalów itd., utrudniają skuteczne wykonywanie przymusu szkolnego. Ostatnim trudnościom możnaby zaradzić przez stósowne rozszerzenie budynków szkolnych, lub przez urządzenie osobnych klas równorzędnych, a ewentualnie szkół położonych w dzielnicach zamieszkanych przez ludność izraelicką, w którychby dzieciom tej ludności daną była możność uwalniania od frekwencyi w dnie świąteczne tego wyznania, i w którychby dzieci izraelickie przy nauce religii mogły pobierać dokładniejszą naukę wiadomości rytualowych od nauczycieli, mających przytem stósowne seminaryjskie wykształcenie i należytą kwalifikacyę nauczycielską. Na tę sprawę zwróciła obecnie uwagę krajowa Rada szkolna i celem uzyskania substratu do potrzebnych zarządzeń zaradczych zażądała od okręgowych Rad szkolnych odpowiednich dat, odnoszących się do miejscowości, w których zachodzi największa dysproporcya między cyfrą dzieci wyznania mojżeszowego, a cyfrą dzieci uczęszczających do szkół ludowych. Między innemi rozpatrzeć mają okręgowe Rady szkolne pytanie, czy lokal szkolny jest dostateczny dla pomieszczenia dzieci wyznania mojżeszowego, a ewentualnie jakiego funduszu potrzeba na rozszerzenie lokalu szkolnego, dalej czy ze względu na stosunki miejscowe nie byłoby rzeczą korzystniejszą, zamiast rozszerzać istniejącą szkołę, utworzyć dla młodzieży wyznania mojżeszowego osobne klasy równorzędne lub wprost odrębną szkołę publiczną, położoną w dzielnicy przez ludność izraelicką zamieszkanej, wreszcie jakich kosztów wymagałaby zmiana w każdym z kierunków proponowanych.

Ministerstwo wyznań nie dwuznacznie objawiło zdanie, że przepełnienie seminaryów nauczycielskich w miastach stołecznych z ujmą dla frekwencyi w seminaryach prowincyonalnych nie leży w interesie celów edukacyjnych. Wynikiem tego zapatrywania jest zarządzenie, że z początkiem zbliżającego się nowego roku szkolnego w lwowskiem męskiem seminaryum nauczycielskiem nie będzie już równorzędnej klasy pierwszego kursu. Kandydaci, którzyby wskutek tego nie mogli uzyskać przyjęcia na pierwszy kurs rzeczonego seminaryum, mogą starać się o przyjęcie do seminaryów nauczycielskich w Tarnopolu, lub Stanisławowie. Żeby tym ostatnim kandydatom ułatwić uczęszczanie do seminaryów prowincyonalnych, postanowiła krajowa Rada szkolna uwzględniać ich przedewszystkiem przy rozdzielaniu stypendyów pedagogicznych, jeżeli za tem przemawiać będą ich postępy i zachowanie się.

Ustawa wodna postanawia, że jeżeli budowle wodne, wznoszone z funduszów państwowych, lub krajowych przynoszą znaczne korzyści właścicielom granicznych nieruchomości, lub sąsiednich zakładów wodnych, albo też odwracają od nich znaczne szkody, to właściciele ci obowiązani są przyczynić się do kosztów budowy, w stosunku tych skutków. Z tego powodu wydało Ministerstwo rozporządzenie, że już przy przedkładaniu projektów na budowle wodne na rzekach, zostających pod opieką rządową, ma być w wypadkach powyższych ustanowioną wysokość prestacyi konkurencyjnej. Rzecz naturalna, że takie same postępowanie może mieć miejsce także co do budowli wodnych, kosztem kraju podjąć się mających.

POTOP

(284) POWIEŚĆ

przez

Henryka Sienkiewicza.

Tom szósty.

(Ciąg dalszy)

Lecz żołnierze śmiać się naokoło poczęli.

— Rycerz w spódnicy! — ozwały się głosy. — A kury sadzać, a pierze drzeć!

Inni zaś wołali:

— Panie Olesza! przypadła ci ta tarcza do ramienia, ale cię przez nią tem łatwiej Kupido strzałą przeszyje!

I dobry humor ogarnął żołnierzy.

Inni woleli wszelako patrzyć na Oleńkę, która zachowywała się całkiem inaczej. Z początku, gdy kilka kul przeleciało opodal, przybladła i ona, nie mogąc się wstrzymać od uchylania głowy i zamykania oczu; lecz następnie krew rycerska grać w niej poczęła, więc spłonąwszy na twarzy, jak róża, podniosła głowę i patrzyła nieulękłem okiem przed siebie. Rozdęte jej nozdrza wciągały jakby z lubością zapach prochu. Że zaś dym czynił się wedle kołowrotu coraz większy i widok bardzo przysłaniał, więc odważna panna widząc, że oficerowie wyjeżdżają naprzód, by dokładniej przebieg bitwy śledzić, poruszyła się wraz z nimi, nie myśląc nawet o tem, co czyni.

A w gęstwie jazdy podniósł się szmer pochwalny:

— O, to krew! to żona dla żołnierza, to słuszny wolentarzyk!

— Vivat Billewiczówna!

— Popiszemy się, mości panowie, bo przed takiemi oczyma warto!

— I amazonki lepiej przeciw muszkietom nie stawały! — krzyknął któryś z młodych towarzyszów, zapominając w zapale, że amazonki żyły przed wynalezieniem prochu.

— Czasby już skoczyć. Piechota grzecznie się sprawiła i hostes mocno nadwerężeni.

Rzeczywiście nieprzyjaciel nie mógł nic wskórać jazdą. Co chwila rozpuszczał konie, podpadał do kołowrotu, ale po salwie cofał się bezładnie. I jako fala, rozlawszy się po płaskim brzegu, zostawia po sobie muszle, kamyki, martwą rybę, tak po każdym ataku zostawało kilkanaście ciał końskich i ludzkich na drodze przed kołowrotem.

Wreszcie ataki ustały. Podjeżdżali tylko ochotnicy, paląc w stronę wsi z pistoletów i muszkietów dość gęsto, aby uwagę billewiczowskich zająć. Natomiast pan miecznik, wylazłszy po węgłach pod okap dworku, dojrzał ruch w tylnych szeregach nieprzyjacielskich ku polom i chruśniakom, ciągnącym się z lewej strony Wołmontowicz.

— Ztąd będą tentowali! — zakrzyknął, i natychmiast posłał część jazdy między chałupy, żeby ze sadów dała nieprzyjacielowi odpór.

W pół godziny nowa bitwa, ale także na palną broń, zawiązała się z lewego skrzydła partyi.

Sady ogrodzone utrudniały jeszcze atak wręcz, ale utrudniały zarówno dla stron obu. Przytem nieprzyjaciel, rozrzuciwszy się na długiej linii, mniej był narażony na strzały.

Bitwa zwolna stawała się coraz zażartszą i coraz pracowitszą, nie przestano bowiem atakować i kołowrotu.

Miecznik począł się niepokoić. Z prawej strony miał za sobą błonia wolne jeszcze, kończące się rzeczką niezbyt szeroką, lecz głęboką i bagnistą, przez którą przeprawa, zwłaszcza w pośpiechu, mogła być trudną. W jednem miejscu tylko była wydeptana droga do płaskiego brzegu, przez który przepędzano bydło do boru.

Pan Tomasz coraz częściej jakoś jął się oglądać w tamtę stronę.

Naraz między przejrzystą, bo pozbawioną już liści wierzbinową gęstwą ujrzał przy zorzy wieczornej połyskującą broń i czerniawą chmurę żołnierstwa.

— Babinicz nadchodzi! — pomyślał.

Lecz w tej chwili przypadł do niego pan Chrząstowski, który szwadronem jazdy dowodził.

— Od rzeki szwedzką piechotę widać! — krzyknął w przerażeniu.

— Zdrada jakowaś! — zawołał pan Tomasz. — Na rany Chrystusa! skocz-że waść ze swoim szwadronem na tę piechotę, inaczej w bok nam przyjdzie!...

— Siła wielka! — odrzekł pan Chrząstowski.

— Wesprzyjcie ją choć na godzinę, my zaś będziem się w tył ku lasom salwować.

Pan Chrząstowski skoczył i wkrótce ruszył błoniem na czele dwustu ludzi, co widząc nieprzyjacielska piechota poczęła się szybko formować w gąszczach na przyjęcie nieprzyjaciela; — po chwili szwadron rozpuścił konie, a zaś z wierzbinowych krzów zagrzmiała muszkietowa palba.

Miecznik zwątpił już nietylko o zwycięztwie, ale nawet o ocaleniu własnej piechoty.

Mógł jeszcze wycofać się w tył z częścią jazdy, z pannami i szukać schronienia w lesie, lecz taki odwrót równał się wielkiej klęsce, bo prowadził za sobą wydanie pod miecz większej części partyi i resztek ludności laudańskiej, która zgromadziła się w Wołmontowiczach dla widzenia Babinicza. Same Wołmontowicze zostałyby naturalnie w takim razie z ziemią zrównane.

Pozostawała jeszcze jedynie nadzieja, że pan Chrząstowski przełamie ową piechotę.

Tymczasem zciemniło się na niebie, ale w zaścianku blask czynił się coraz większy, bo zapaliły się wióry, drzazgi i heblowiny leżące kupą przy pierwszym domu od kołowrotu. Od nich zajął się sam dom i krwawa łuna zaświeciła nad wioską.

Przy jej blasku ujrzał pan miecznik jazdę Chrząstowskiego, wracającą w popłochu i nieładzie, za nią zaś piechota szwedzka wysypywała się z gąszczów, idąc pędem do ataku.

Wówczas zrozumiał, że trzeba cofać się jedyną wolną drogą.

Już więc dopadł do resztek jazdy, już machnął szablą i krzyknął: „w tył mości panowie! a w ordynku! w ordynku!“ gdy nagle i z tyłu ozwały się strzały, pomieszane z okrzykiem żołnierstwa.

Poznał tedy miecznik, że jest otoczony, że wpadł jakoby w pułapkę, z której niema ni wyjścia, ni ratunku.

Pozostawało mu tylko zginąć z chwałą, więc wyskoczył przed szereg jazdy i zawołał:

— Padniemy jeden na drugim! nie pożałujem krwi za wiarę i ojczyznę!!

Tymczasem ogień jego piechoty, broniącej kołowrotu i lewej strony zaścianku, zesłabł, a coraz potężniejszy krzyk nieprzyjaciela zwiastował jego bliski tryumf.

Lecz co znaczą te chrapliwe głosy krzywuł w szeregach Sakowiczowskiej watahy i warczenie bębnów w szeregach szwedzkich? — Wrzaski słychać coraz przeraźliwsze, jakieś dziwne, zamieszane, jakby nie tryumf, ale przerażenie w nich brzmiało.

Ogień przy kołowrocie ustaje naraz, jakby kto nożem przeciął. Kupy jazdy Sakowiczowskiej lecą na złamanie karku od lewej strony, ku głównej drodze. Z prawej strony piechota staje i zmiast iść naprzód, poczyna się cofać ku zaroślom.

— Co to jest?!... Na rany Chrystusa! co to jest?! — krzyczy miecznik.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 21 sierpnia.

— **O. Waleryan Kalinka** bawi w naszem mieście; przez parę zaś ostatnich dni bawili: Ignacy Domejko, Edward Epstein, konsul perski w Warszawie; Maurokordato, b. minister grecki; prof. Kowalewski; Jul. Wieniawski, dyrektor w biurze wzajemnego kredytu w Warszawie, oraz p. Jan Lieder, zbieracz życiorysów ludzi wybitnych, pochowanych na cmentarzu Powązkowskim.

— **Dr Józef Kasznica**, profesor uniwersytetu warszawskiego, który świeżo został powołany na katedrę prawa kanonicznego we Lwowie, w powrocie z Krynicy zatrzymał się na dni kilka w naszem mieście.

— **Księżna Zofia Odescalchi**, z domu Branicka, siostra pani Adamowej Potockiej, zmarła d. 18 b. m. w Bassano. Pani ta znana była z wielkich cnót chrześciańskich i używała niemałego w Rzymie znaczenia.

— **Uroczyste poświęcenie** kamienia węgielnego pod budujący się zakład ś. p. Helców, przełożonem zostało z czwartku na środę d. 25 b. m. We środę bowiem mamy św. Ludwika, patrona ś. p. Helcla, fundatora zakładu — dzień ten więc będzie podwójnie uroczystym dla instytucyi. Uroczystość położenia kamienia węgielnego rozpocznie się Mszą św. polową, odprawioną przez X. Biskupa krakowskiego, poczem nastąpi położenie kamienia węgielnego, przy udziale władz i osób zajmujących się zakładem.

— **W parku krakowskim** odbędzie się jutro uroczystość ku uczczeniu rocznicy urodzin N. Pana. Park będzie udekorowany, wieczorem zaś oświetlony. Grać będą dwie muzyki wojskowe, mianowicie orkiestry pułków 13 i 20. Początek koncertu o godzinie wpół do 5ej. O godzinie 6ej wykonają obie muzyki: 1) Westmajera cesarską uwerturę, 2) Mejerbeera „Fackeltanz.“ — W ogrodzie Strzeleckim urządzoną będzie jutro zabawa dla dzieci z urozmaiconym programem, w połączeniu z koncertem muzyki wojskowej 57 pułku.

— **Jadwiga Wyrobiszówna**, córka obywatela m. Krakowa, zmarła tu w dniu dzisiejszym, przeżywszy lat 22. Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek.

— **Wydział kasyna powszechnego** w Krakowie zawiadamia, że z powodu nieprzewidzianych okoliczności odroczony zostaje na później koncert muzykalny, który odbyć się miał w kasynie powszechnem d. 23 b. m.

— **Podrzucenie dziecka.** Dnia 11 sierpnia r. b. spostrzegli lokatorzy realności Nr. 7 przy ulicy Strzeleckiej podrzucone dziecię płci żeńskiej, które oddali zaraz do Dyrekcyi Policyi, celem obmyślenia dla niego środków utrzymania. Dyrekcya Policyi oddała to dziecię tutejszemu Magistratowi, a dnia wczorajszego przy pomocy Zarządu Szpitala św. Łazarza przytrzymano Feliksa Muchę z Kwaczały i Salomeę Skowrońską z Rybny, którzy, jak sprawdzono, przybywszy d. 11 sierpnia z owem dziecięciem do Krakowa w celu oddania go na utrzymanie w szpitalu, nie mogąc uzyskać dla niego przyjęcia, musieli takowe porzucić, i z tego też powodu odstawiono ich dziś do sądu karnego.

— **Przejezdny** ze zdumieniem donosi nam, „iż słyszał po kilkakroć panujące krzyki i śpiewy po ulicach Krakowa w nocnej porze, które zakłócają spokój obywatelom, pragnącym odpoczynku po całodziennych trudach.“ Zdumieniu przejezdnego nie dziwimy się wcale, nie poznał on wszakże jeszcze owych krzyków i śpiewów, przeplatanych wstrętnemi scenami, jakich doznają np. mieszkańcy Kleparza, ul. Długiej, każdej nocy z soboty na niedzielę i z niedzieli na poniedziałek. Są noce, po obfitych libacyach, podczas których zasnąć nie można w tej części miasta, nawiedzonej plagą szynków i nor wszelkich najwstrętniejszego rodzaju, gdzie bójki są na porządku nocnym. Nie wystarcza nawet odgraniczyć się okiennicą od posłyszenia wstrętnych scen. Policya zanadto szczupłemi siłami rozporządzająca, gubi się gdzieś jeszcze w czasie takich epizodów i nigdzie jej nie widać, rozochoceni więc awanturnicy robią bezkarnie, co im się podoba. Zaiste przykre to i smutne, a niedziw, iż przejezdni słyszą to ze zdumieniem.

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły dla pogrzelców Ulanowa, w powiecie niskim, dalszego wsparcia w kwocie 800 złr.

— **Komisya** delegowana do zakupna bydła rozpłodowego przez komitet Towarzystwa gosp., wyjechała już do Oldenburga. Z powodu niedostatecznej liczby zamówień na bydło szwajcarskie, komisya tym razem do Szwajcaryi nie pojedzie.

— **Pogrzeb** ś. p. Antoniego Schattauera odbył się onegdaj we Lwowie. Kilka tysięcy osób pospieszyło oddać mu ostatnią posługę. Wszystkie warstwy społeczne były reprezentowane w orszaku pogrzebowym, który otwierała kapela „Harmonii,“ a prócz licznego zastępu kolegów zmarłego, osobistych jego przyjaciół i znajomych, widziano: JE. bar. Schenka prezydenta miasta p. Dąbrowskiego, wielu radnych miejskich itd. Wspaniały sarkofag, ukrywający zabalsamowane zwłoki ś. p. Antoniego, był pokryty pięknemi wieńcami, których liczba wynosiła przeszło 30. Pochodziły one przeważnie od rodziny, przyjaciół, znajomych i kolegów, a nadto zdobił trumnę piękny wieniec, złożony przez Reprezentacyę miejską, przez Towarzystwo lekarskie, przez redakcyę czasopisma lekarskiego, szpitalik św. Zofii, kolonię wakacyjną w Rymanowie itd. Po skończonych modłach duchowieństwa, reprezentowanego przez OO. Karmelitów, Bernardynów i duchowieństwo świeckie parafialne, przemówił nad otwartym grobem kolega zmarłego, lekarz Dr Wiktor, oddając hołd zasługom i cnotom zmarłego. Zwłoki złożono w osobnym grobowcu rodziny Kleinów na cmentarzu Łyczakowskim. Dodajemy jeszcze, że prócz chorej żony pozostawił zmarły sędziwą matkę i brata, a prócz tego małą sierotkę, którą przed kilku laty przyjęła jego żona do domu. Wcale znaczny majątek rozdzielił nieboszczyk między tę sierotkę a swoją rodzinę; ojciec ś. p. Antoniego zmarł niedawno w Czortkowie.

— **O programie podróży Najj. Państwa** otrzymuje *Fremdenblatt* następujące autentyczne szczegóły: Najj. Pan wyjedzie d. 21 b. m. o godzinie 6ej po południu z Gastein i uda się wprost do Wiednia. W połowie przyszłego tygodnia Monarcha pospieszy na jeden dzień do Brucku nad Litawą dla odbycia inspekcyi wojsk ostatniego okresu obozowego. Najj. Pani i Arcyksiężniczka Walerya opuszczą Gastein d. 23go b. m. przed południem i udadzą się na dziesięć dni do Ischl. D. 29go b. m. wyjedzie Monarcha do Pesztu, a następnie na wielkie manewry w Galicyi. Z Galicyi uda się Najj. Pan przez Wiedeń na manewry do Tyrolu.

— **Dr Bernard Jilg**, znany zaszczytnie w świecie naukowym filolog i oryentalista, a osobiście w Krakowie, gdzie przez długie lata był profesorem filologii klasycznej na uniwersytecie Jagiellońskim i obok tego wykładał porównawczą filologią słowiańską i sanskrycką, zakończył w tych dniach życie w Insbruku wskutek porażenia serca. Jilg oprócz wielu naukowych dzieł, wydał także ogólną gramatykę porównawczą języków żyjących, w sferach naukowych wysoko cenioną.

— **Donoszą nam**, iż Dr Czerwiński z Fürstenhofu zaręczył swoją córkę z Drem medycyny Edmundem Habdank Kowalskim.

— **Na cześć Cesarza.** Wielkie wrażenie w Wiedniu wywołał fakt następujący: Józef Pürcher, lakiernik, noszący przezwisko „złotnika szczytów wież,“ przybył w nocy z 17 na 18 b. m. pod wieżę św. Szczepana i opasany chorągwią na 10 metrów długą, wydrapał się na szczyt wieży tumu św. Szczepana po lince gromochronowej. Na szczycie wieży, nad orłem cesarskim, zawiesił on tę chorągiew, na której jest napis: *Hoch Kaiser Franz Joseph*! — Kiedy Pürcher spinał się na wieżę, zobaczyli go strażnicy z okna obserwatoryum na ostatniej galeryi. Pürcher powiedział im „dzień dobry,“ dodając prośbę, by mu nie przeszkadzali, gdyż kocha Cesarza i pragnie na cześć jego urodzin zawiesić chorągiew na szczycie wieży. Telegraficznie donieśli strażnicy o tym fakcie do stacyi centralnej. Przybyła straż policyjna i ogniowa z przyrządami i płótnami, by nieść pomoc śmiałkowi w razie potrzeby. Zeszedł przecież szczęśliwie, a jak sam powiada, większej doznał trudności w podróży z powrotem. Naturalnie Pürcher stał się bohaterem dnia, a tłumy podziwiały chorągiew zawieszoną w wysokości 152 metrów, czyli 432 stóp i 6 cali. Od r. 1864 nie powiewała flaga z wieży św. Szczepana. Pürcherowi ofiarował Arcyksiążę Rudolf 100 złr., Arcyksiążę Albrecht 5 dukatów, różne też instytucye pospieszyły z ofiarami. Pürcher, rodem ze Styryi, oglądany jest już jako osobliwość.

Fakt ten przypomina epizod, jaki zdarzył się w Krakowie w r. 1809. Wówczas po zwycięženiu Austryaków i wejściu wojska polskiego do Krakowa, jeden z obywateli krakowskich wyspinał się po sztybrze żelaznym do orła polskiego, stanowiącego chorągiewkę na wieży ratuszowej, i oświecił go lampami.

— **O strasznym wypadku** donoszą z Paryża. Przed kilku tygodniami zmarł właściciel domu Bruon na ulicy Entrepot w dniu, w którym odbyć się miało wesele jedynej jego córki. Małżeństwo naturalnie odłożono, a w sześć dni później zakończyła życie matka panny młodej, ciesząca się dotąd jak najlepszem zdrowiem. Niezwłocznie po pogrzebie narzeczony ukochaną swoją przewiózł do domu swojej zamożnej siostry, gdzie miała do czasu ślubu pozostać. W dniu 10 b. m. panna Bruon w rozmowie wyznała narzeczonemu, iż obawiając się, aby wtrącanie się osób trzecich nie zakłócało ich małżeńskiego pożycia, otruła swoich rodziców. Młody człowiek początkowo przypuszczał, iż to niesmaczny żart jakiś, lecz narzeczona opowiedziała mu dokładnie szczegóły popełnionej zbrodni, a on tej samej nocy jeszcze dał znać do sądu. Dokonana na zwłokach małżonków Bruon sekcya wykazała wyraźne ślady otrucia kwasem pruskim; wyrodna córka została uwięziona.

— **Żyjątka w lodzie.** W bryle lodu, która stanowiła część wielkiego zapasu lodu w Moorestown (stan Newyork), przechowywanego rok cały w piwnicy, znajdowało się bardzo dużo pęcherzyków i kropelek wody. Podczas topnienia bryły tej powyłaziło z lodu mnóstwo robaków. Zapewne stężały one nie w samym lodzie, ale w kroplach wody. W powstałej z lodu tego wodzie robaki wkrótce żyć przestały. Prof. Leidy, który ten fakt notuje, przypuszcza, że robaki takie dotąd nie były znane i proponuje nazwę dla nich: *lumbrica glacialis*. Długość ich wynosi 5—6 cm.; składają się z 35—50 pierścieni; oczu nie posiadają, pyszczki nie mają organów gryzących. Wiadomość tę podaje *Wszechświat*, jako przestrogę w spożywaniu lodu z pęcherzykami.

Repertuar teatru lwowskiego w Krakowie.

W niedzielę 22go: Po raz 11-ty *Gasparone*, op. kom. w 3 aktach, Millöckera.

We wtorek 24go: Na dochód budowy sali Tow. gimnastycznego „Sokół“ w Krakowie: *Noc w Wenecyi*, op. kom. w 3 aktach, J. Straussa.

We środę 25go: *Opowieści Hoffmana* (*Le Contes d'Hoffman*), op. fantast. w 4 aktach, Offenbacha.

Groby królewskie i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10ej w niedziele i święta o godzinie ½12.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10ej do 6ej.—Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatny.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11ej do 3ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellon. (*Collegium majus*) zwiedzać można codziennie od godziny 12ej do 1ej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Park krakowski przy ulicy Karmelickiej, otwarty codzień od rana do wieczora. Koncerta muzyki wojskowej (w razie pogody) co środę, sobotę i niedzielę.

— Dnia 20go sierpnia pogodnie; termom. od 12·8 doszedł do 25·4 C. Barometr prawie się nie zmienił; o godzinie 7ej rano d. 21go stan jego był 745·0 millim., term. 15·4 C. — Wiatr półn.-wschodni.

— W niedzielę d. 22go sierpnia: ś. Jacka wyzn.; w poniedziałek 23go: śś. Zacharyasza i Filipa B.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Nakładem wielce ruchliwej i przedsiębiorczej księgarni Żupańskiego i Heumanna w Krakowie wyszły świeżo w nader gustownem i eleganckiem wydaniu Nowelle M. Bałuckiego i Nowelle z hr. Łosiów baronowej Hagen. Z nowell Bałuckiego pomieszczono w tym zbiorze następujące: Głowa swoja, a serce swoje; Pogrzeb przyjaciela, Stara Kasia, Panna Walerya i Szpital waryatów. Książka druga zawiera dwie nowelle Hagenowej, a mianowicie: Norę i Maruńkę.

W Paryżu staraniem grona młodych rodaków, wychowanych w Szkole polskiej, wychodzi pismo *Bulletin littéraire scientifique et artistique polonais*. Czasopismo to, wychodzące pod redakcyą pp. Dębowskiego, Gasztowtta, Jaciewicza, Kozakiewicza, Stępińskiego i Trawińskiego, podaje krótkie sprawozdania z ruchu literatury polskiej.

Ostatni zeszyt zawiera: „Bohdan Zaleski“, „*Sur la Sprée*“ (*extrait d'un roman de Kraszewski*), „*Les frères Lerche*“ (*analyse*), *Une conférence de Laurent Pichat sur Sigismond Krasiński*; *Revue des Revues*; *Bibliographie*; *Variétés*.

P. Wł. Wojdałowicz, b. artysta Teatru krakowskiego, obecnie artysta Teatru lwowskiego, bawi od kilku dni w naszem mieście. Miłośnicy teatru z radością powitaliby pozyskanie znakomitego komika dla naszej sceny.

Z Warszawy przybył na nowo zaangażowany ulubieniec tutejszej publiczności p. Sobiesław, którego brak w personalu Teatru krakowskiego w ciągu ubiegłego roku dotkliwie dawał się uczuwać.

Od Rady opiekuńczej domu św. Kazimierza w Paryżu otrzymujemy następującą odezwę:

Paryż 15 stycznia 1886 roku.

Szanowny Panie!

Zakład św. Kazimierza w Paryżu, dający obecnie schronienie 35ciu weteranom i wychowujący przeszło 70 sierot polskich, ostatniemi czasy został zagrożony upadkiem wskutek wyczerpania źródeł utrzymania.

Dla zasilenia takowych Zarząd zakładu, z upoważnieniem rządowem, otworzył loteryę z 300,000 biletów po jednym franku.

Fantów dostarczyli i wciąż dostarczają nasi artyści; pewna część biletów została już rozprzedaną, ale większa część czeka jeszcze na umieszczenie.

Klęski raz po raz na nas spadają, i aby im zaradzić, aby ulżyć rozlicznym cierpieniom i potrzebom, ofiarność polska musi czynić niejedno wysilenie.

Czasy są ciężkie, wiemy to dobrze, i dlatego nie żądamy od rodaków naszych wielkich ofiar, prosimy o małe ale liczne datki, i wołamy: „Rodacy, przyczyńcie się drobnym, drobniutkim groszem do podtrzymania przytułku weteranów i sierot polskich na obczyźnie.“

Nie może być, aby w naszem społeczeństwie nie było 300,000 osób, chętnych ofiarą jednego franka wziąść udział w ratowaniu tak użytecznej Instytucyi. Bez wątpienia jest ich daleko więcej; ale chodzi o ich wywołanie, o zachętę, o rozszerzenie wiadomości o naszej loteryi i o rozpowszechnienie biletów.

W tym to celu udajemy się do Ciebie Szanowny Panie z prośbą, abyś raczył wziąść przedsięwzięcie nasze pod swoją łaskawą opiekę, i wpływem swoim zechciał mu zjednać jaknajliczniejszych uczestników w kole obywatelskiej swej działalności, jak wśród swoich znajomych i przyjaciół.

Na wszelkie zażądania Szanownego Pana, które upraszamy adresować do Członka rady Pana R. J. Jaworowskiego (rue St-Dominique 108, w Paryżu), wymagana ilość biletów wysłaną będzie; fundusze zaś na ten cel przeznaczone mają być przesyłane do Hrabiny de Monttessuy, prezydentki Komitetu Dam.

Zawczasu zapewniamy o naszej wdzięczności za udzieloną nam pomoc i poparcie.

Racz przyjąć Szanowny Panie wyrazy prawdziwego naszego szacunku i poważania.

Sekretarz Rady: *B. Żychoń.* Prezes Rady Opiekuńczej: *W. Czartoryski.*

Ciągnienie według zezwolenia ministerstwa odroczone zostało i ma się odbyć w miesiącu grudniu 1887 roku.

Nie wątpimy, że tak szlachetny cel, do którego dążymy, znajdzie sympatyczne poparcie we wszystkich dzielnicach Polski; wiele bowiem jest tych, którzy małą ofiarą jednego franka chętnie poprą usiłowania nasze. Jedyna jest tylko trudność w skomunikowaniu się z nimi.

Dla ułatwienia stosunków mamy zaufanie, że prasa krajowa usilnie poprze nas w tej pracy, która, uwieńczona pomyślnym skutkiem, pozostawi niezaprzeczone świadectwo solidarności naszej, tak potrzebnej we wszystkich okolicznościach, a niezbędnej w obecnych.

Fundusze, na ten cel zebrane, prosimy przesyłać do hrabiny de Montessuy, prezydentki Zakładu św. Kazimierza, a bióro loteryi (108 rue St.-Dominique) bezwłocznie dostarczy odpowiednią liczbę biletów.

Do pewnych zaś miejsc, gdzie przesyłka pocztą jest utrudnioną, poślemy numera biletów, wpisując nazwiska kupujących w księdze biletów.

Powtarzając raz jeszcze prośbę o pomożenie nam w tej pracy, zasyłam wyrazy wysokiego szacunku i poważania.

R. J. Jaworowski, delegowany loteryi.

Z naszej strony dodać winniśmy, że w pełnem uznaniu dla starań rady opiekuńczej tej instytucyi, która wzbudzać musi serdeczne odczucie w sercach rodaków — chętnie pośredniczyć chcemy w przyjmowaniu datków.

Dom św. Kazimierza utrzymuje 129 osób, a mianowicie: przełożoną, 13 zakonnic Polek, weteranów polskich 32, dzieci emigrantów polskich, dziewcząt 56, chłopców 18, dwie wdowy, jałmużnika, nauczycielkę, służących 5.

Budżet przeszłoroczny przedstawia następujące dochody: pomoc ministeryum spraw wewnętrznych 5000 fr., dochód z pracowni 1700 fr., pomoc rządu dla weteranów 13.300 fr., pensye weteranów 2.770 fr, procenta 1.906 fr., dary 20.378 fr., składki 887 fr., wpływy od członków 1.291 fr., pożyczka 2000 fr.

Pozostał z roku przeszłego deficyt 10.617 fr.

W radzie administracyjnej Zakładu zasiadają: ks. Władysław Czartoryski prezes, margrabia de Varennes wiceprezes, p. Władysław Łaskowicz skarbnik, pp. Billehache i Bolesław Żychoń sekretarze, pp. Benard, hr. Brochocki, Romuald Ja-

Z literatury zagranicznej.

„Le mariage d'un Roi“ par Paul de Raynal. — „Lettres inédites de Marie Lekcińska“ par Victor des Diguères.

John Stuart Mill, rozmiłowawszy się pod koniec życia w muzyce, dla której dotąd pozostawał obojętnym, jednej tylko, dość zresztą naiwnej doznawał obawy, zamącającej mu używanie, oto, aby kombinacye tonów muzycznych nie zostały całkiem wyczerpnięte, co w końcu pozbawićby go mogło podobieństwa usłyszenia nowej melodyi. Coś z tego uczucia i niepokoju odzywa się dziś stokroć słuszniej w umysłach miłośników badań dziejowych. Rozwój tychże za dni naszych oparł się głównie na zamkniętych dotąd archiwach, nieznanych dokumentach, odszukanych listach poufnych, tajemnych korespondencyach. Ztąd owe mnóstwo ciekawych, pięknych, a nowych zupełnie prac i poglądów historycznych. Lecz gdy każdy świstek pisanej spuścizny wieków zużytkowanym zostanie, a skarby przeszłości się wyczerpną, albo ruch tyle płodny nie ustanie, choćby z samegoż braku materyału?

Niech nam ta późniejsza troska nie zamąca obecnej chwili, rodzajniejszej niż może żadna inna pod względem rozkopywania się w zapylonych archiwach. Francya temu ruchowi przoduje, a każdy niemal początkujący pracownik usiłuje wydostać zpod kurzawy wieków nowy jaki dokument, szczegół ciekawy lub rys nieznany. — Oto dwie publikacye, osobno nas obchodzące, z powodu głównej tych kartek bohaterki, Maryi Leszczyńskiej. Z zwykłą francuską niedokładnością, żaden z pomienionych autorów nie postarał się o wierną jej nazwiska pisownię. Raynal stale pisze Leczińska, des Diguères Lekcińska, a obydwaj zdają się podzielać zdanie owego spółczesnego kronikarza, który niebardzo rad postanowionemu związkowi króla Ludwika XV, zapisywał kwaśno w swych pamiętnikach: „Trzeba nam tedy będzie mieć królowę o nazwisku na ski!“ Wybór córki króla wygnańca dziś jeszcze zagadkowe robi wrażenie. Co właściwie spowodowało wyniesienie Maryi Leszczyńskiej na najświetniejszy wówczas tron europejski? To nam usiłuje wyjaśnić p. de Raynal. W bibliotece Arsenału, w archiwach spraw zagranicznych odnalazło się mnóstwo źródeł spółczesnych i bodaj najważniejszym przyczynkiem do dziejów Maryi Leszczyńskiej są tak. zw. *Papiers Du Bourg* czyli korespondencya hr. du Bourg, marszałka Francyi i wielkorządcy Alzacyi. Zamieszkały w Wissemburgu Leszczyński najczulsze niebawem zawarł był stosunki z namiestnikiem króla francuskiego. Przyjaźń du Bourga nazywał osłodą dni swoich i w ciągłej z nim pozostawał korespondencyi. Inne jeszcze dokumenta pozwoliły odtworzyć całą sieć intryg dworskich i kobiecych, które zgotowały świetny i smutny los przyszłej „męczennicy na tronie“. Ludwik XV zaślubić miał infantkę sześcioletnią, która już do Paryża wysłana, czekała na późniejsze dopełnienie zawarowanych ślubów. Waśnie miejscowe i rodzinne odmienić miały postać rzeczy i dawne zerwać zobowiązania. Głowa domu Kondeuszów, książę Bourbon, nienawidził książąt Orleańskich, najbliższych tronu spadkobierców w razie, gdyby Ludwik XV zeszedł bezpotomny. Chodziło mu tedy o rychłe zabezpieczenie sukcesyi, oraz o dobór księżniczki, którаby samąż wdzięcznością zobowiązana, okazała się powolną wpływom tych, którzy jej wyniesienie zgotują. Ambicya Kondeuszów posunęła ich aż do narażenia się Hiszpanii, sromotnem odesłaniem infantki, której wiek dziecięcy na długie jeszcze bezżeństwo skazywał młodego króla. W zamian poruszono natychmiast inne projekta, do stu kandydatek przedstawiając radzie opiekuńczej, sprawującej rządy podczas małoletności monarszej. Odrazu odpadło 83 nazwisk, bądź z powodu niedobranego wieku, bądź też niedość świetnego urodzenia. W tej liczbie znalazła się zrazu i Marya Leszczyńska; zostało siedmnaście księżniczek, ale różnice wyznania lub inne polityczne względy stawały z kolei na przeszkodzie każdego związku. Aż w końcu sam książę Bourbon po osławionym Rejencie dzierżący najwyższą władzę, zaniechawszy myśli osobistego poślubienia córki króla wygnańca, pod wpływem swej wszechwładnej faworyty margrabiny de Prie, umyślił Ludwika XV wyswatać z Maryą Leszczyńską.

Wybór ten nie mógł nikogo urazić, ale w niczem też Francyi nie pomagał, owszem mógł jej przysporzyć kłopotów przymierzem z królem pozbawionym korony. Zastrzeżono się też z góry, iż kraj nie bierze żadnych zobowiązań względem ojca przyszłej królowej i możliwych rewindykacyj praw jego do tronu polskiego nie przyjmuje. — Cały nacisk położony był na konieczność zabezpieczenia sukcesyi, doborem młodej i czerstwej księżniczki, którаby odżywiła schnącą już odnogę starszej linii Burbonów. Nie zawiedziono się w tej nadziei. Ludwik XV ostatnim już był potomkiem Ludwika XIV; polska jego oblubienica dała mu z kolei jedenaścioro dziatek; żadna królowa Francyi dłuższego nie miała panowania, skoro przez lat 43 przyszło jej na tronie pozostawać. Ona też ostatnia na nim umarła. Wszystkie jej następczynie dni swoje kończyć miały na wygnaniu, a Marya Antonina pod gilotyną.

Dziwne losów odmiany uwydatniają się z powodu niespodzianych ślubów Maryi Leszczyńskiej. Ojciec jej tak jest biednym, że ani dworu odpowiedniego utrzymać nie jest w stanie, ani wesela córce wyprawić, owszem, w przededniu rokowań Leszczyński zmuszonym się widzi korzystać z uczynności przyjaciela, aby klejnoty zastawione w Frankfurcie wykupić. A w kilka dni później, już dom przyszłej królowej Francyi dolicza się 328 dam dworskich i urzędników pałacowych. — Odtąd snują się drobne szczegóły oprawy i wyprawy królewskiej, polityczni ajenci muszą dostarczać miary trzewików, sukni, rękawiczek Maryi, to znów rysunku herbownej Wieniawy na karety. Ale zawsze najmilej brzmią jednozgodne pochwały zacności życia polskiej w Wissemburgu kolonii wygnańczej, oraz szczegóły, słane rządowi o przyszłej królewskiej oblubienicy. Notatka udzielona poufnie księciu Bourbon najlepszy dać może wizerunek Maryi Leszczyńskiej; brzmi, jak następuje:

„Marya Charlotta Zofia Felicyta Leszczyńska, ur. 23 czerwca 1703 r.

„Księżniczka ta małego jest wzrostu, kibić kształtna, ruchy wdzięczne, główka ładnie osadzona, włosy *chatain*, czoło wysokie, brwi dobrze narysowane, oko nieduże, ale bystre, lica rumiane, nos trochę długi, usta ani duże, ani małe, wargi czerwone. Cera świeża i piękna, czysta woda jedynym kosmetykiem, różu nie używa. Oblicze uśmiechnięte i miłe, głos łagodny i przyjemny, ucho małe, ramiona nieco chude. Pani ta ma umysł żywy i ozdobny, wiele słodyczy, miłosierdzia, litości; nikogo nie dopuszcza do bliższej konfidencyi, dla sług łaskawa i od nich uwielbiana. Od 6 godziny czynnie się zajmuje, w łóżku jeszcze czytając książki pobożne lub historyczne. Wstaje między 8 a 9, zawsze od rana wysznurowana i ubrana. Razem z całą rodziną królewską słucha mszy św. Obiad między 11 a 12 godziną trwa zaledwie pół godziny. Po obiedzie znów księżniczka czyta przez godzinę, potem zaś z matką i babką zajmuje się haftem kościelnych przyborów. Wiele ma religii bez żadnej bigoteryi, czułe przywiązanie do ubóstwiających ją rodziców. Tańcuje z wdziękiem, gra na klawicymbale, mile śpiewa. Brak metrów nie dozwala jej w tem się wydoskonalać. Mówi dobrze po niemiecku, a po francusku bez akcentu. We wszystkiem umiarkowana, wina prawie nie pije. Silnej kompleksyi, zawsze zdrowa, nie podlega żadnym chorobom, co wiele znaczy, zważywszy na jej położenie, tęsknotę i brak ruchu; wszystko znosi dobrem sercem, bez szemrania. Z uśmiechem tylko niekiedy mówi, iż radaby widzieć koniec dramatu losów królewskiej rodziny. Odziedziczyła po królewskim ojcu usposobienie wesołe i dowcip. Jednem słowem, Marya Leszczyńska, acz nie piękna, powabną jest połączeniem słodyczy, roztropności, dowcipu, zbiorem wszelkich przymiotów.“

Owe przymioty, przyrodzona umysłu wesołość, wyższa kultura, jakżeż miały osłodzić nieszczęśliwej długie lata opuszczenia i bolesne późniejsze zniewagi! Krótko widzące ludzkie doświadczenie ujawnia się tu w radości wygnańczej rodziny, gdy się tak świetny los ukochanej gotuje jedynaczce. „Nas tu szczęście dławi“ pisze król Stanisław do przyjaciela. Wyrazy zachwytu snują się nieprzerwanie. Jeszcze boleśniej uderzają późniejsze zwierzenia dobrego ojca: „Królowa rozkochana w małżonku do zapamiętania“ donosi hr. Du Bourg po niejakim czasie; na innem znów miejscu samaż królowa odzywa się do przyjaciela swego ojca: „Nikt tak nie kochał, jak ja kocham męża, drogi marszałku; jakże miło znajdować w powinności szczęście!“ Ileż więc cierpieć musiała i miała w owem długiem pasmie lat, rozszerzających wciąż przepaść pomiędzy nią a królewskim małżonkiem, którego zboczenia moralne takim bólem pobożną jej duszę i przywiązane serce napawać miały! Któż zrazu mógł przyszłość odgadnąć? Nic się nie równało świetności ślubów strasburgskich. Pobożna rodzina Leszczyńskich, z przyrodzonem u Polaków nabożeństwem do Najśw. Panny, o jedno tylko prosiła, aby obrządek w dniu Wniebowzięcia dokonanym został. Leszczyński po rozłączeniu z córką, raz jeszcze odjeżdżający orszak królewski dopada, aby jedynaczkę uścisnąć i pożegnać. Środki komunikacyi wiele zostawiały do życzenia: po słotnem lecie wody wszędzie wystąpiły, bagaży i ciężkich koczów, z błota wyciągnąć było trudno; królowa o mało co się nie utopiła kilkakrotnie; widok nędzy powszechnej żywo poruszył serce młodej oblubienicy i wzbudził w niej niewygasłe odtąd, a czynne współczucie i miłosierdzie. Król Ludwik zrazu serdecznie wita małżonkę, wypłaca jej się serdecznem przywiązaniem. Ztąd w listach króla Stanisława wciąż odgłosy szczęścia córki się pojawiają. Rozwodzi się nad wnukami i przez lat pięć zawsze się pod jego piórem znajdują jakie ładne, poufne rysy, sercu ojca i dziadka miłe. Od tej chwili, daty pierwszych niewierności Ludwika XV, ustają zwierzenia, Leszczyński unika wyraźnie bolesnego przedmiotu, nierad stąpać po gruncie palącym i folgować goryczy, wzbierającej słusznie w duszy ojcowskiej. Wiadomo, iż królowa niełatwo oswoiła się z ciężkim swym losem. Z czasem dopiero wywalczyła sobie rezygnacyę tyle potrzebną. Jedyną jej osłodę stanowiło przywiązanie dzieci, tego mianowicie ukochanego, świątobliwego Delfina, którego przeżyć jej przyszło, dalej błogosławieństwa ubogich, hojnie przez nią opatrywanych, nareszcie przyjaźń kilku wiernych serc, szczerze jej oddanych. W ich liczbie znajdował się i główny jej korespondent, prezydent Hénault.

Cały szereg listów królowej do niego nietyle historyczne ma znaczenie, ile bardziej stokroć osobiste, zapoznając nas z myślami i zajęciami niepospolitej zaprawdę istoty. Marya Leszczyńska głównie donosi sędziwemu przyjacielowi o lekturach swoich i wrażeniach z tej, lub owej książki odniesionych. Już Voltaire, do chwalenia nieskory, pisał był o niej, jako o osobie bardzo rozumnej. Niestety! wpływu politycznego nigdy nie miała, nadto może była wyższą i szlachetną, aby się dobić stanowiska przeważnego, wśród zepsucia, brudów i mętów, które wnet otoczyły króla, zrywając wszelkie tradycye prawości, sprawiedliwości i honoru. Pobożne książki i historyczne dzieła z kolei w jej korespondencyi się odzwierciedlają. Sąd zawsze trafny, w dziedzinie literatury czy sztuki. Echa potoczne, a zwłaszcza polityczne, rzadziej się tu znajdują. Smutnych jednak, ogólniejszych przeczuć nie braknie, nawet przypuszczeń bliskiego „końca tej pięknej francuskiej monarchii.“ Znikczemniały król nie czuje wcale systematycznie przeprowadzanego upokorzenia władzy i godności królewskiej; natomiast Marya Leszczyńska w dwójnasób nad tem boleje i cierpi. Osobnem cierpieniem w jej sercu prześladowanie Kościoła, ucisk religii, napaści na drogi jej od młodości zakon Jezuicki. Przywiązanie do pobożnych Ojców wyniosła z Polski, z mlekiem też wyssała tkliwe nabożeństwo do Najśw. Serca, którego promotorką we Francyi się stała. Darmo w jej korespondencyj szukać śladu polskich wspomnień i uczuć. — Pisząc do Francuzów, oczywiście tylko bliżej ich obchodzące opisuje sprawy. Czuje mianowicie i powtarza, „iż ręka Boża zawisła nad Francyą;“ nie powiada, za czyje grzechy, nie wspomina cierpień własnych na okup niesionych, ale wciąż odczuwa boleśnie poniżenie kraju całego. „Jakże nami cudzoziemcy gardzić muszą!“ — ze wstydem na jednem pisze miejscu.

Tymczasem Leszczyński upiększa przyznaną sobie rezydencyę w Chambord; piękna ta miejscowość snać zawsze do wygnańców należeć miała. Utrwaliła się dotąd w okolicy pamięć dobroczynności polskiego króla, i lud prosty o nim nie zapomniał, ani w Chambord, ani w Lotaryngii. — Z śmiercią ojca, z zgonem syna, kilku córek, najstarszego wnuka, mnożą się coraz więcej smutne dni Maryi Leszczyńskiej. Śmierci wygląda z upragnieniem, jako wyzwolenia. Wiadomo, jaki żal towarzyszył jej do grobu, król nawet odnalazł coś z dawnych, zapomnianych uczuć, aby ostatni hołd oddać jej cnocie. Jak zaś słusznie uważa p. de Raynal, sprawiedliwa potomność zachowała zacnej Leszczyńskiego córce miano dobrej królowej, podczas gdy sąd spółczesnych rychło odjął jej małżonkowi zrazu nadany mu tytuł ukochanego *le bien aimé*.

F.

worowski, Teodor Jełowicki, X. Andrzej Witkowski, Dyonizy Zaleski.

Komitet dam opiekunek stanowią: księżna Małgorzata Czartoryska, hrabina Montessuy, pani Lepargneux z Chobrzyńskich, księżna Dominikowa Radziwiłłowa, hr. Brochocka, hr. Carundet, Seweryna Duchińska, hr. Iza Działyńska, pani Leonowa Fauchet, Augusta Gałęzowska, Nathansonowa i hr. Karolowa Zamoyska.

Sprawy sądowe.

Kraków d. 20 sierpnia.

(Lekkomyślna kryda).

Skład Trybunału: Przewodniczący radca sądu krajowego Nowotny; assydenci: sekretarz Rady Dołkowski i Dr Sare, adjunkt sądowy Dr Bujak.

Oskarżyciel publiczny: zast. prokuratora Münnich.

Obrońca: Dr Adam Doboszyński.

P. Zofia Iwanicka miała w Krakowie w pałacu Spiskim skład maszyn do szycia i ubrań dziecinnych i damskich. Dnia 31 października 1885 r. zgłosiła sama upadłość, dla której Dr Abłamowicz ustanowiony został zarządcą masy. P. Iwanicka przesiedliła się tymczasowo do Warszawy, gdzie otrzymała posadę kontrolorki przy jednym z zakładów rządowych. Przyjechawszy przed dziesięciu dniami do Krakowa celem wyrobienia sobie paszportu emigracyjnego, dowiedziała się ku wielkiemu swemu zdziwieniu, że Prokuratorya Państwa wniosła przeciw niej oskarżenie o lekkomyślną krydę, i że dla niej jako nieobecnej ustanowiony został obrońca z urzędu w osobie Dra Machalskiego.

P. Iwanicka zgłosiła się zaraz do Sądu, zrzekła się opozycyi przeciw aktowi oskarżenia i upraszała o przyśpieszenie rozprawy, która też dzisiaj się odbyła. Oskarżenie zarzucało p. Iwanickiej, że nie wykazała, iż tylko przez niezawinione nieszczęścia stało się dla niej niemożebnem zupełne zaspokojenie wierzycieli, że gdy już stan bierny przewyższał stan czynny jej majątku, nie zgłosiła zaraz konkursu, lecz nowe długi zaciągała i wypłaty dalsze czyniła; wreszcie że prowadziła życie zbytkowne, co się z tego miało okazywać, iż trzymała sobie powozik i konia i robiła kosztowne prezenta.

Obrońca Dr Doboszyński oparłszy się na wynikach rozprawy, dla oskarżonej w każdym kierunku korzystnych, sprostował przedewszystkiem wykaz stanu biernego, w oskarżeniu na sumę około 7500 złr. ocenionego, a który rzeczywiście tylko około 5300 złr. wynosił; wykazał następnie, że stan czynny majątku oskarżonej na sumę 3097 złr. oszacowany, był w istocie bez porównania wyższy, nawet znacznie wyższy od sumy wszystkich długów, przy inwentowaniu masy oszacowano bowiem towary znacznie poniżej cen fakturalnych; okazało się więc, że stan czynny majątku p. Iwanickiej przewyższał znacznie stan bierny, że przeto oskarżona nie musiała zgłaszać konkursu dla tej tylko przyczyny, że na razie pretensyi wekslowej zapłacić nie mogła, albowiem firmy protokółowanej nie miała i do niej przepisy o konkursie kupieckim się nie stosują. Pani Iwanicka zgłosiła konkurs niepotrzebnie z przesadnej obawy, ażeby nie ściągnąć na siebie zarzutu niewłaściwego postępowania. Gdy więc nie było warunków do otwarcia konkursu, gdy stan czynny majątku oskarżonej przewyższał stan bierny, przeto obrońca sądzi, że już dla tego samego odpadają zarzuty przeciw p. Iwanickiej w oskarżeniu podniesione.

Trybunał uwolnił p. Iwanicką od oskarżenia, wszelako z innych w obronie również podniesionych powodów, mianowicie uznając, że odebranie jej interesu komisowego maszyn do szycia w chwili dla niej najtrudniejszej, a także jej choroba były temi przez nią niezawinionemi wypadkami, które jej stan majątkowy zachwiały; że oskarżenie nie podało i na rozprawie się nie wykazało, od którejto chwili oskarżona wiedzieć miała, że stan bierny przewyższa stan czynny jej majątku, a tem samem nie okazało się, że po tej chwili jeszcze długi zaciągała i wypłaty czyniła; wreszcie nie uznał Trybunał, iżby oskarżona życie zbytkowne prowadziła, gdyż nie zostało stwierdzone, że kosztowne prezenta robiła, a konia trzymała dla interesu i to w spółce z innym kupcem, otrzymując nadto od firmy, która jej komis maszyn oddała, część kosztów utrzymania konia.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Kółka rolnicze.

Od ostatniego ogłoszenia zawiązano następujące kółka rolnicze: 327 Dzików stary (powiat Cieszanów) założył X. Wojciech Sołtys adm. par.; 328 Pilzno (pow. Pilzno) zał. delegat Jan Kaszycki, Franciszek Sak nauczyciel i obywatele: Józef Gorzyca i Wincenty Mazurkiewicz; 329 Marcinkowice (Nowy Sącz) założył delegat Adam hr. Marassé; 330 Mokrzany wielkie (Mościska) założył nauczyciel Bazyli Wołoszczak z tamtejszymi gospodarzami; 331 Tartaków (Sokal) założyli hr. Lanckorońscy z miejscowem duchowieństwem; 332 Stare miasto (Łańcut) założył X. Letus Olszewski, 333 Rychwałd (Żywiec) założył Jan Meciszewski adm. dóbr; Łachowice (Żywiec) założył naucz. Paweł Cyankiewicz i gosp. Marcin Kubielas; 335 Zygodowice (Wadowice) założył Stanisław Sędera nauczyciel i Rada gminna z Piotrem Chudym wójtem, na czele; 336 Radomyśl (Tarnobrzeg) założył delegat Henryk Dolański i Zbigniew Horodyński z proboszczem X. Sapeckim; 337 Jasionów (Brzozów) założył X. Jan Bardzik proboszcz i Jan Bargiel nauczyciel; 338 Maniów z gminą Czułnowem (Dąbrowa) zał. del. Antoni Swieżawski; 339 Czarna (Ropczyce) zał. X. Fr. Ratowski proboszcz i nauczyciel Kobosowicz; 340 Niżankowice (Przemyśl) zał. miejscowi obywatele; 341 Horyniec (Cieszanów) założyli Henryk Kozłowski i X. Chęciński.

Zarząd główny Towarzystwa Kółek roln. udał się do konsystorzów biskupich z prośbą o polecenie Kółek rolniczych szczególnej opiece Przewielebnego Duchowieństwa. Tarnowski konsystorz biskupi zamianował delegatem swoim do zarządu głównego w miejsce X. Dra Kopycińskiego, X. Jakóba Jordan Rozwadowskiego, proboszcza w Starym Sączu.

Lustracye gospodarcze, z których sprawozdania później będą drukiem ogłoszone, zostały przeprowadzone przez p. Ant. Swieżawskiego w Kółkach rolniczych powiatów Dąbrowskiego, Brzozowskiego, Samborskiego, Sanockiego, Dobromilskiego i Staromiejskiego. W jesieni zaś b. r. postanowił Zarząd główny wysłać na takąż lustracyę p. Zygmunta Gawareckiego do 25 Kółek roln. pow. Limanowskiego i Nowotarskiego, a p. Antoniego Swieżawskiego do 17 Kółek rolniczych powiatów Bobreckiego, Buczackiego, Kamioneckiego, Przemyślańskiego, Rawskiego i Sokalskiego.

W myśl uchwały Zarządu głównego udzieloną została Janowi Gilowi, członkowi Kółka rolniczego w Grębowie, nagroda złr. 5 za wzorowe urządzenie gnojarni wedle wskazówek pana lustratora; również udzieloną została nagroda 5 złr. Kółku rolniczemu w Radgoszczy, złożona na powyższy cel przez lustratora, p. Swieżawskiego.

Aby ułatwić czynności Kółek roln. odniósł się Zarząd główny do 33 delegatów pow. Towarzystwa w celu przeprowadzenia wyboru zarządów powiatowych Kółek rolniczych. Dotąd wdrożono postępowanie w celu zaprowadzenia zarządów pow. w powiatach Buczackim, Nowo-Sandeckiem, Nowotarskim, Trembowelskim i Grybowskim. W pow. Tarnobrzeskim zaś ukonstytuował się już dawniej Zarząd pow., którego przewodniczącym jest obecnie p. Henryk Dolański z Grębowa.

W celu przysporzenia funduszów Towarzystwu, udał się Zarząd główny do wszystkich Rad powiatowych i Oddziałów gospodar. i okręgowych Towarzystw rolniczych z prośbą o subwencyę. Dotąd otrzymał Zarząd główny subwencyę od Wydziałów Rad powiatowych w Tarnowie w kwocie 20 złr., w Tarnopolu 20 złr., w Czortkowie 10 złr. Rada powiatowa zaś Łańcucka uchwaliła od roku 1887 wstawiać w budżet na cele Towarzystwa Kółek rolniczych corocznie 20 złr. Z przyjemnością wypada nadmienić, że Wydział Rady powiatowej w Tarnobrzegu od początku istnienia Towarzystwa Kółek rolniczych corocznie pewnym datkiem je wspiera. Oddział Tow. gosp. Bełzko-Sokalski nadesłał datek w kwocie 5 złr., a oddział lwowski przystąpił jako członek wspierający na razie z kwotą 5 złr. rocznie

Na członków wspierających Tow. przystąpili w ostatnim kwartale b. r. pp.: Antoni Wrotnowski i Dr Alfred Zgórski, dyrektorowie Banku krajowego; X. kanonik Jan Szymonowicz; X. kanonik Antoni Stańkowski i Kółko rolnicze w Radziechowych w osobie swego przewodniczącego.

Datki jednorazowe nadesłali pp.: Ludwik Dolański z Rakowej złr. 10 i Jan Obertyński z Odnowa złr. 10.

Lwów, d. 10 sierpnia 1886 r.

Pieninieckie towarzystwo tkackie w Krościenku nad Dunajcem.

Ludność gmin w całym okręgu sądowym Krościeńskim od dawnych czasów zajmuje się chowem owiec, uprawą lnu i oddaje się tkactwu, wyrabiając na własnych warsztatach płótno i sukno. Wyroby tychże warsztatów zaspakajają miejscowe potrzeby każdej rodziny i stanowią przedmiot handlu na targach okolicznych i pogranicznych na Węgrzech. Liczbę czynnych warsztatów tkackich podać można w przybliżeniu przynajmniej na 1650, a mianowicie w gminach: Sromowce wyżne i niżne, Dębno, Mizerna, Huba, Kluszkowce, Krośnica, Hałuszowa, Maniowy, Czorsztyn 500, Ochotnica 300, Tylmanowa i Kłodna 150, Krościenko, Grywałd, Tylka 300, Szczawnica niżna i wyżna, Szlachtowa, Jaworki, Białowoda i Czarnowoda 400.

Przemysł tkacki w powiecie Krościeńskim, będący prawie jedyną gałęzią przemysłu domowego, stanowiący główne zajęcie ludności, zwłaszcza w długiej porze zimowej, stwarzając ważne źródło dochodów, jest jednak bardzo prymitywny przy użyciu warsztatów wyrobu miejscowego i nie czyni zadość dzisiejszym wymaganiom. Pierwszy p. Stanisław Drohojowski, właściciel ziemski w Czorsztynie i delegat Tow. Kółek rolniczych, już przed dwoma laty zwrócił uwagę na potrzebę podniesienia okolicznego przemysłu tkackiego i postawienia go na stopie zgodnej z dzisiejszym postępem. Zarząd główny Towarzystwa Kółek rolniczych poparł gorliwie usiłowania u Wydziału krajowego, kładąc nacisk na to, iż należy zapewnić tkaczom powiatu Krościeńskiego sprowadzenie częściowo bezpłatnie, częściowo za połowę ceny ulepszonych warsztatów systemu Jacquarda (w cenie fabrycznej po złr. 30), na których wprawieni tkacze są w stanie o 50% więcej wyrobić, niż na dotychczas używanych, jak niemniej przysłanie na koszt funduszu krajowego nauczyciela wykształconego w postępowem tkactwie.

Wydział krajowy odtąd wziął powyższą sprawę w swoją opiekę i przyrzekł wszelką pomoc tkaczom, skoro zawiązaną zostanie Spółka tkacka na zasadach ustawy z dnia 9 kwietnia 1873 roku. Prócz tego za staraniem p. Drohojowskiego Rada powiatowa w Nowym Targu przyrzekła na ten cel udzielić początkowej subwencyi w kwocie 200 złr.

Sprawa podniesienia przemysłu tkackiego w powiecie Krościeńskim dopiero d. 10 sierpnia 1886 r. weszła w stadyum urzeczywistnienia. Właśnie w dniu tym w Krościenku przed miejscowym notaryuszem p. Gabryelskim zawiązane zostało „Pieninieckie Towarzystwo tkackie z siedzibą w Krościenku nad Dunajcem. Stowarzyszenie z ograniczoną poręką.“

Założyciele na mocy uchwalonego przez nich statutu, wybrali pierwszą Radę nadzorczą, złożoną z pp. Stanisława Drohojowskiego, właś. ziemsk. w Czorsztynie; Michała Dziewólskiego, właśc. ziem. w Krościenku; X. kanonika i proboszcza Michała Szota; Mieczysława Tomanka, właśc. realności w Szczawnicy; Mansweta Kaczyńskiego, aptekarza; Karola Cwiertniewicza, właśc. realn. i burmistrza.

Rada nadzorcza ukonstytuowała się wybierając prezesem p. Drohojowskiego, wiceprezesem p. Dziewólskiego, sekretarzem p. Kaczyńskiego, zastępcą sekretarza X. Szota.

Następnie wybrani zostali do dyrekcyi pp. Kamiński, Karol Cwiertniewicz i X. Kmietowicz.

Wreszcie celem osobistego poparcia sprawy u bawiącego w Szczawnicy p. marszałka krajowego Dra Zyblikiewicza i referenta Wydziału krajowego Dra Wereszczyńskiego, wybrano deputacyę z pp. Drohojowskiego, X. kanonika Szota i naczelników gmin Krościenka, Ochotnicy i Szczawnicy.

Kasa Oszczędności w Krakowie.

Stan wkładek d. 30 czerwca 1886 roku . . . . złr. 8,734,000 c. 48
Od d. 1 do 31 lipca 1886 r. złożono . . . . złr. 494,821 c. 09
Razem złr. 9,228,821 c. 57
Od d. 1 do 31 lipca 1886 r. zwrócono . . . . złr. 418,564 c. 15
Stan wkładek dnia 31 lipca 1886 roku . . . . złr. 8,810,257 c. 42

Kraków d. 20 sierpnia 1886 r.

Od Administracyi „Czasu“.

Na pogorzelców Ulanowa nadesłał F. S. złr. 3.

Telegramy własne „Czasu“.

Sucha 21 sierpnia. X. biskup krakowski Dunajewski w dalszym objeździe nowo przyłączonych dekanatów, przybył wczoraj o ósmej godzinie wieczór do Makowa, jadąc z Nowego Targu i Rabki. X. biskup obiadował u właściciela Makowa. Liczne banderye włościan towarzyszyły Biskupowi przez całą drogę do Makowa, gdzie wystawiono bramy tryumfalne z napisami: „*Witamy.*“ Tłumy ludu, duchowieństwo, obywatele, mieszczanie, otaczają Biskupa, który dziś celebrował i rozdawał Komunię św., poczem nastąpi bierzmowanie. Obiad odbędzie się u miejscowego proboszcza, gdzie Biskup zamieszkał.

Bawiący w Suchej hr. Artur Potocki złożył dziś wizytę X. Biskupowi w Makowie, zkąd dostojnik Kościoła powraca do Krakowa dla wzięcia udziału w uroczystości położenia kamienia węgielnego i poświęcenia instytutu Helclowej. Zdrowie X. Biskupa znacznie się polepszyło.

Wiedeń 21go sierpnia. (*W*) Profesor Dr Ludwig, który z polecenia ministerstwa wspólnych finansów odbył podróż po Bośnii, odkrył tam przeszło 50 źródeł leczniczych, a między innemi pod Serajewem, Dolną Tuzlą i Banjaluką. Ponieważ źródła te są własnością państwa, więc mogą przynieść z czasem znaczne dochody rządowi krajowemu w Bośnii.

Wiedeń 21 sierpnia. *N. fr. Presse* rozwodząc się w dzisiejszym artykule wstępnym nad mową Salisburego w Izbie wyższej parlamentu angielskiego, oświadcza, że mowa ta jest kluczem dla zrozumienia dzisiejszego stanowiska mocarstw, i że zarysowana w tej mowie polityka angielska w kwestyi wschodniej obowiązywać będzie partyę Torysów, dopóki partya ta będzie przy rządach. W Petersburgu powinni mowę tę wytłomaczyć sobie w ten sposób, że gdyby Rosya starała się co do kwestyi wschodniej rozłączyć się ze sprzymierzonemi z nią państwami, w takim razie napotka na najenergiczniejszy opór Anglii. Ustęp mowy Salisburego, w którym tenże wyraził nadzieję, że stanowisko jego w kwestyi wschodniej dozna poparcia ze strony sprzymierzeńców, jest prawie zadziwiający, gdyż Anglia dotąd nie miała sprzymierzeńców; zdaje się jednak, iż Salisbury będzie ich chciał pozyskać.

Wiedeń 21 sierpnia. Do *N. fr. Presse* donoszą z Belgradu: Osoby, przybywające tu z Bułgaryi, opowiadają, iż mimo wszelkich urzędowych zaprzeczeń nie ustają w Bułgaryi militarne przygotowania, gdyż Bułgarya chce się zabezpieczyć przeciw wszelkim ewentualnościom, jakich się spodziewa ze strony Serbii. Odbywają się więc prace około obwarowania Widynia, a w Zofii gromadzą amunicyę i żywność. Podług prywatnych doniesień odbywa się koncentrowanie wojsk bułgarskich.

Bad-Gastein 21 sierpnia. Ks. Bismark był wczoraj w południe u Cesarza austryackiego na audyencyi, która trwała 2 godziny, a następnie złożył wizytę radcy stanu Braunowi.

Tutejsza reprezentacya gminna wyraziła wczoraj Cesarzowi przez osobną deputacyę z burmistrzem na czele podziękowanie za nabycie tutejszych źródeł leczniczych. W odpowiedzi na przemówienie burmistrza powiedział Cesarz: Cieszę się, iż mogłem wyświadczyć przysługę krajowi koronnemu Salzburgowi i miejscowości Gastein. Będzie to dla mnie prawdziwem zadowoleniem, jeśli przez nabycie tych źródeł leczniczych przyczynię się do rozkwitu Gasteinu.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 21 sierpnia. Minister Bylandt-Rheidt powrócił tu z urlopu i objął już urzędowanie.

Wiedeń 21 sierpnia. Z okazyi targu zbożowego, który się tu odbędzie w dniach 30 i 31 b. m., zbierze się tu w dniu 30 b. m. wiec młynarzy austryackich, zwołany przez stowarzyszenie młynarzy.

Czerniowce 21 sierpnia. Arcyksiążę Karol Ludwik objął protektorat nad wystawą, która tu zostanie otwartą w dniu 5 września.

Rzym 21 sierpnia. W Arsenale w Castellamare w pobliżu Neapolu wybuchł pożar na budującym się okręcie „Umberto“, skutkiem czego tylna część okrętu została zniszczoną. Szkoda wynosi około 800,000 franków.

Moniteur zapewnia ponownie, że Papież jest zupełnie zdrów.

Londyn 21 sierpnia. W Izbie niższej oznajmił Ferguson, że pogłoska o zajęciu portu Lazarew przez Rosyę nie została stwierdzoną. Giers oświadczył w dniu 25 lipca, że pogłoska ta jest bezzasadną.

Londyn 21 sierpnia. Korespondencya dyplomatyczna w sprawie Batumu została wczoraj ogłoszoną. Zaznacza ona znane stanowisko obu rządów w tej sprawie. Depesza Giersa, wystósowana dnia 27 z. m. do ambasadora Staala, obstaje przy zapatrywaniu, że dobrowolne oświadczenie cara, będące treścią 59 artykułu traktatu berlińskiego, nie jest wcale zobowiązaniem Rosyi. Depesza ta przytacza natomiast inne wypadki naruszenia tego traktatu, a zwłaszcza wypadki, spowodowane zaburzeniami na półwyspie Bałkańskim. Depesza ta kończy się oświadczeniem, że Rosya pragnie przyczyniać się zawsze do utrwalenia pokoju, w tej nadziei, że mocarstwa, które poręczyły za utrzymanie podstaw pokoju, będą także te podstawy szanowały.

Petersburg 21 sierpnia. Ambasador austryacki wyjechał za granicę.

Konstantynopol 21 sierpnia. Biuro Reutera donosi: Obrady komisyi w sprawie rewizyi statutu organicznego wschodniej Rumelii, odbywające się w Zofii, zostały prowizorycznie zawieszone. Tureccy delegowani zażądali bowiem instrukcyj, ale równocześnie stwierdzili, że w łonie komisyi panuje serdeczność.(?)

Chicago 21 sierpnia. W procesie przeciw anarchistom, którzy tu wywołali zaburzenia w maju b. r., uznano 7 oskarżonych winnymi zbrodni morderstwa i skazano ich na śmierć. Jeden z oskarżonych skazany został na 15-letnie więzienie. Publiczność powitała ten wyrok oklaskami.

Kursa. Wiedeń 21 sierpnia. 2 godz. 30 min popoł. — Renta austr. papierowa opod. 85.65. — Renta austr. srebrna opod. 86·50. — Renta 4% złota austr. 121·15. — 5% Renta austr. papier nieopodat. 102·35. – Akcye Banku Austr. Węg. 869·—. — Akcye kredytowe 281·60. — Londyn 126·—. — Napoleony 10·—. — Dukaty 5·93. Marki 61·70. — 5% Renta węg. papier. 96·05. — 4% Renta węg. złota 109·30.— Losy prem. węg. 121·50. — Obligacye indemn. galicyjskie 105·40.— 4½% Obligacye Poż. Kraj. galicyjskie 96·—. — 6% Listy zast. galic. Zakł. Kred. Ziemsk. 36 let. 100·—. — 4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal. 96·25. — Akcye Länderbanku 117·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 192·25. — Akcye kolei lwowsko-czerniow. 229·—. — Akcye kolei południowej 114·10. — Ruble 122·25. — Srebro —·—.

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 21 sierpnia. — Banknoty austryackie 162·—.— Krótki Wiedeń 161·80. — Banknoty ros. 198·35. — 5% Listy zast. Polskie 62·30. — 4% Listy Likw. Polskie 57·60. — Akcye kolei Karola Ludwika 78·—.— Akcye austr. kredytowe 455 50.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Odchodzą z Krakowa:

do Lwowa:	osobow.	pospiesz.	mieszan.	kuryer.
Kraków odjazd	10·46 rano	9·26 wiecz.	10·57 wie.	7·59 rano
Lwów przyjazd	9·27 wie.	5·50 rano	11·35 rano	3·58 pop.

Do Tarnowa i Rzeszowa lokalny:
Kraków odjazd 6·12 rano { Tarnów przyjazd 8·51 rano; Rzeszów „ 12·07 pop.

Do Wieliczki { Kraków odjazd 11·15 przed poł.; Wieliczka przyjazd 11·59 przed poł.

Do Wiednia: osobowy 5·37 rano i 3 pop. — pospieszny 6·55 rano — mieszany 9·30 rano i 6 popołudniu — kuryer. 9·35 wiecz.

Przychodzą do Krakowa:

ze Lwowa:	osobow.	mieszan.	pospiesz.	kuryer.
Lwów odjazd	4·10 rano	4·50 pop.	10·44 w noc.	2·25 pop.
Kraków przyj.	2·33 pop.	5·07 rano	6·48 rano	9·38 wie.

Z Rzeszowa lokalny:
Rzeszów odjazd 2·32 popoł. Kraków przyjazd 8·20 wiecz.

Z Wieliczki: { Wieliczka odjazd 6·55 wiecz.; Kraków przyjazd 7·35 wiecz.

Z Wiednia	osobowy	pospiesz.	mieszan.	kuryer.
Wiedeń odjazd	8·20 rano	11·45 rano	2·25 pop.	10·15 wie.
Kraków przyjazd	9·50 wiecz.	8·48 wie.	7·01 rano	7·26 rano

Z Wiednia	osobowy	mieszany
Wiedeń odjazd	8·25 wiecz.	9·— wiecz.
Kraków przyjazd	9·45 rano	5·24 popoł.

Z Prus: o godz. 3·15 popoł. miesz.; o godz. 8·48 wieczór pospieszny i o godz. 7·01 rano osobowy.

Z Warszawy: o godz. 9·45 rano osobowy: o godzinie 5·24 popoł. mieszany i o godz. 8·48 wiecz. pospiesz.

☞ Uwaga. Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei galicyjskiej obliczone podług zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego 4 minuty); zaś na kolei cesarza Ferdynanda według zegaru pragskiego (o 22 min. później od krakowskiego).

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 21 sierpnia.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	122 —	123 —
Marki niemieckie	61 40	62 —
Dukat ważny	5 88	5 98
20-to frankowka ważna	9 96	10 04
Imperyał ważny	10 28	10 38
Rubel srebrny obrączkowy	1 50	1 60
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	85 30	86 —
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 75	105 75
6% galicyj. pożyczka krajowa	102 —	— —
4½% „ „	95 75	97 —
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	99 75	100 50
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	92 50	93 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	96 —	96 75
4% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie	96	97 —
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	94 —	95 —
5% „ „ „ „ „ „ „	101 75	102 75
6% „ „ „ Banku Hipot. „	103 —	104 —
5% „ „ „ „ „ „ prem.	102 50	103 25
5% „ „ „ „ „ „ 40 let.	100 —	100 75
5½% „ „ Zak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ „ 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	99 —	100 —
7% „ dłużne „ „ „ 20 let.	101 —	103 —
6% „ „ „ włość. we Lwowie	48 —	49 50
5% „ „ „ „ „ „	— —	48 —
„ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 L.t. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	100 —	101 —
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika po 210 złr.	191 —	192 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. po 200 złr.	228 50	230 —
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	278 —	282 —
„ Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —

	płacą	żądają
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	18 —	19 —
„ „ Stanisławowa	29 50	30 50
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	14 50	15 25
„ „ węgier. „ „	9 25	9 80
Wiedeń 20 sierpnia. *Obligi długu państwa.*		
4⅕% Renta papierowa	85 60	85 80
4⅕% „ srebrna	86 40	86 60
4% „ złota	121 20	121 40
4% „ węgierska złota	109 25	109 40
5% „ „ papier.	95 90	91 10
3⁹⁄₁₀% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	132 —	133 —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	141 75	142 25
4% „ „ 1860 „ 100 „	140 75	141 25
„ „ 1864 „ 100 „	169 50	170 —
„ „ 1864 „ 50 „	168 25	168 75
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	109 —	— —
Bukowińskie „ „	105 50	— —
Galicyjskie „ „	105 40	105 80
Morawskie „ „	106 50	107 50
Niższo-austryackie „ „	109 —	110 —
Wyższo-austryackie „ „	105 50	— —
Salzburgskie „ „	105 20	— —
Styryjskie „ „	105 50	— —
Siedmiogrodzkie 7% „	106 —	106 25
Węgierskie „ „	105 70	106 20
Węgier. z klauz. 1867 „ „	105 30	105 90
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	154 60	155 —
6% Renta węgierska złota	— —	— —
4½% Obli. „ „ (za Ostbahn).	120 25	120 75
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	112 80	113 20
Boden-Credit austryacki . 80 „	231 50	232 —
Credit-Anstalt dla Han. i Pr. 160 „	281 —	281 30
„ Bank węgierski . [illegible] „	290 25	290 50
Depositen-Bank . 20[illegible] „	189 50	190 —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500	538 —	542 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200	— —	— —

	płacą	żądają
Austro-węg. Banku (Nat.-Bs.) 600 „	867 —	870 —
Unionbank . 100 „	74 60	74 50
Verkehrsbank ogólny . 140 „	155 50	156 —
Wied. Bankverein . 100 „	104 —	104 40
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	192 50	193 —
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	390 —	393 —
Elżbiety . 210 „ „	246 50	246 75
Linz-Budweis . 200 „ „	218 50	219 —
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	207 75	208 25
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2275	2280
Franciszka Józefa . 200 „ „	223 50	224 25
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	191 50	192 —
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	153 50	154 —
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	229 —	229 50
Nordwest austr. . 200 „ „	173 50	174 —
„ „ Lit. B. 200 „ „	170 75	171 25
Rudolfa . 200 „ „	194 50	195 —
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	190 50	190 75
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 „ „	229 90	230 20
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	114 —	114 25
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	252 —	252 50
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	178 50	179 —
„ Nord-Ost . 200 „ „	177 25	177 50
„ Westb. . 200 „ „	176 —	176 50
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	125 —	126 50
4½% „ „ „ papier 50 lat	101 25	101 75
3% prem. Bod. Cred. allg.	100 75	100 25
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 50	100 50
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	101 25	102 25
6% Zakła. kredyt. krak. „ 36 lat	99 50	100 —
5½% „ „ srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	96 40	— —
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	102 —	102 50
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	102 —	102 50
4% „ „ „ nowe 41 lat	94 40	94 90
4½% „ Banku krajo . 51 lat	96 25	97 75
6% „ Bank Hipot. lwow.	— —	103 40
5% „ „ „ „ prem.	102 25	103 —
5% „ „ „ „ 40 lat	100 25	100 75

	płacą	żądają
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	100 90	101 10
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	102 50	103 —
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit	101 50	101 75
4% „ Bank Hip. prem.	105 40	105 80
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	102 25	102 75
Alföld-Fiume . 200 „ „	102 40	102 90
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	101 50	102 —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	111 50	— —
Elżbiety za 200 Mrk. op.	120 20	120 70
„ za 200 Mrk. nie op.	127 40	128 —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. 4½%	99 —	99 30
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	111 20	111 60
„ poż. 1876 r. . 100 złr. 5%	— —	— —
Franc. Józefa Em. 1884 . 4½%	— —	— —
Gal.-Karol.-Lud. 1881 . 300 „ „	101 —	101 40
„ Jarosław 300 „ „	100 50	100 75
Koszycko-Oderb. . 200 „ 5%	102 30	102 60
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	84 10	84 50
„ II „ 1867 300 „ 5%	93 70	94 —
„ III „ 1868 300 „ „	— —	— —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Nordwestb. austr. . 200 „ „	105 80	106 10
„ „ Lit. B. . 200 „ „	104 —	104 30
„ „ Em. 1874 200 m. „	134 —	— —
Rudolfa z 1884 r. . 100 złr. „	95 40	95 80
„ Salzkam. gut. zł. 200 m. „	125 —	— —
Siedmiogrodzkiej I . 200 złr. „	100 80	101 40
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	203 —	203 50
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	161 50	161 75
„ „ . 200 złr. 5%	133 50	134 25
Theissb.-Gesell. . 1000 „ „	110 25	— —
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	101 60	102 —
„ „ II Em. 200 „ „	101 30	101 70
„ Nordost . 300 „ „	101 20	101 50
„ „ złotem . 200 „ „	129 25	— —
„ Westbahn . 200 „ „	102 —	— —
„ „ Em. 1874 200 „ „	101 50	102 —
Losy.		
5% Donau Regul. . złr. 100	119 75	120 25
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	125 80	126 20
„ Węgierskie . „ 100	121 50	121 80
3% „ Tureckie . fr. 400	17 30	17 70

	płacą	żądają
Kredytowe . złr. 100	180 25	180 50
Ciary . złr. 42	44 —	45 —
4% Donau-Dampfsch. „ 105	118 75	119 25
Insbrucku. „ 20	21 75	22 25
Keglewicha „ 10½	23 —	— —
Krakowskie „ 20	18 25	18 50
Ofner (miasta Budy) „ 40	46 —	46 50
Palfy „ 42	45 —	45 50
Rudolfa „ 10	19 60	20 —
Salma „ 42	57 50	58 —
Salzburgskie „ 20	24 —	24 50
St. Genois „ 42	57 —	57 50
Stanisławowskie „ 20	30 —	— —
4½% Tryesteńskie „ 105	137 —	— —
4% „ „ 50	69 —	70 —
Waldsteina „ 20	34 —	34 50
Windischgrätza „ 20	44 50	45 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 93	5 95
20 frankówki	9 99	10 —
Imperyały rosyjskie	10 32	10 34
Funty szterl. angielskie	12 56	12 61
Liry tureckie złote	11 32	11 34
Marki niemieckie za 100 marek	61 70	61 80
Rubel papierowy za 100	122 50	122 75
Lwów 19 sierpnia.		
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	278 —	283 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	101 75	102 75
4% „ „ „ „	96 10	97 10
5% „ „ „ „ 37-letnie	101 75	103 75
4½% „ Bank. kraj. gal. 51-letnie	96 —	97 —
6% „ „ Banku hip. gal.	103 —	104 —
5% Obligi kom. Banku krajo. galic.	99 75	100 75
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	104 70	105 70
4½% „ pożyczki krajowej	95 50	96 50

Warszawa 20 sierpnia.	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	—	—
kupon	—	—	—	—
4% Listy likwidacyjne	93	30	93	60
kupon	—	—	—	83

KSIĘGARNIA ANTYKWARSKA
W. Chaberskiego w Krakowie
(Plac Maryacki Nr. 3, drugi dom od rogu ul. Szpitalnej)

poleca dzieło nierozcięte, nowe, po cenach zniżon. **Głębocki J.** Wspomnienie z r. 1830—31 czyli treściwe przedstawienie dziejów tegoż okresu Kraków 1882 r., str. 306. Cena tylko 2 złr. **Moraczewski J.** Dzieje rzeczypospolitej polskiej. Poznań 1862 r. 9 tomów. (Cena pierwotna 24 złr 30 c.) zniżona 9 złr. **Moraczewski J.** Polska w złotym wieku. (Cena pierw. 2 złr. 70 c.) zniżona 1 złr. 25 c. **Kochowski W.** Historya panowania Jana Kazimierza, wydał Raczyński. 3 tomy. (Cena pierw. 9 złr.) zniżona 3 złr. **Siarczyński Fr.** Obraz wieku panowania Zygmunta IIIgo 2 tomy. (Cena pierw. 7 złr. 20 c.) zniżona 2 złr. 50 cnt. **Siemiński L.** Mozamerit (zbiór nowel). 2 tomy. (Cena pierw. 3 złr. 60 c.) zniżona 1 złr. 25 c. **Ujejski Kornel.** Pieśni Salomona. Poznań (Cena pierw. 1 złr. 80 c.) zniżona 50 c. (Nie znajduje się w żadnem zbiorowem wydaniu). **Zathey H.** Uwagi nad „Panem Tadeuszem.“ Cena 1 złr. 20 c. zniżona 60 ct. **Mickiewicz A.** Pan Tadeusz. Cena 50 c. **Mickiewicz A.** Dziady. Cena 40 c. **Mickiewicz A.** Dzieła poetyczne. 4 tomy. 1 złr. 60 cnt., oprawne 2 złr. 50 ct.

Sprowadzający naraz za 5 złr. książek, nie ponoszą kosztów portoryа. [2053-1-3]

Dla Rodziców.

Studenci lub **panienki** z dobrego domu, znajdą pomieszczenie przy zacnej rodzinie, gdzie prócz rodzicielskiej opieki, mogą mieć konwersacyę w języku francuskim i niemieckim, a na żądanie lekcye fortepianu. Wiadomość przy ulicy Jasnej pod Nr. 7, parter na prawo. (2042-1-)

Uczniowie

uczęszczający do szkół publicznych w Krakowie, znajdą wygodne pomieszczenie i rodzicielską opiekę przy ul. Floryańskiej pod L. 25, II. piętro. Na żądanie korepetycye w domu. (2083-1-3)

Mam zaszczyt zawiadomić Szanownych rodziców i opiekunów, że przyjmuję od dnia 1go września **uczniów** szkół średnich, — po umiarkowanej cenie. Konwersacya niemiecka i korepetycye mogą być na żądanie udzielane w domu. **Kraków, ul. Mikołajska L. 16,** II. piętro. [2082-1-6]

LOKAJ

żonaty, młody, wolny od wojska, znający się także na gospodarstwie, mogący się wykazać dobremi świadectwami, poszukuje obowiązku zaraz lub od 1go października. Łaskawe zgłoszenia pod literami: **K. F. Tarnów,** ul. Kaczkowskiego Nr. 463. [2081-1-3]

Realność składająca się z domu o 4 stancyach, sklepu sprzedaży węgla i drzewa, $4\frac{1}{2}$ morgów gruntu w jednem położeniu naokoło domu, tuż przy głównej drodze obok myta w **Prokocimie,** poczta Podgórze, jest każdego czasu z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość na miejscu. (2049-1-)

BERNEŃSKIE materye sukienne za gotówkę lub za zaliczką ubranie od $4\frac{1}{2}$ złr. zwyż, wszystko po najtańszych cenach, tylko w składach fabr. sukna **Fryderyka Brunnera,** *Brünn, Fröhlicherg 3.* Próbki do przejrzenia opłatnie, w obfitej kolekcyi dla panów krawców nie opłatnie. 1994-1-20)

DWOREK PIĄTROWY

złożony z siedmiu widnych suchych i jasnych pokoi z piwnicami i werandami, z dwumorgowym ogrodem warzywnym, wozówką, stajenką na konia i krowę. Całość otoczona nowym i ozdobnym parkanem, oddalona od Krakowa pół godziny drogi, jest zaraz za bardzo przystępną cenę do wynajęcia.

Bliższa wiadomość w **Biurze W. Grabowskiego** przy ul. Wiślnej w pałacu L. 7. (2055-1-3)

Pierwsza berneńska
manufaktura sukna
i dom eksportowy towarów modnych
(Currentwaaren-Exporthaus)
FILIPA TICHO w Bernie,
Herrengasse Nr. 13,
rozsyła się za zaliczką:

I. **Berneńskie materye** sukienne z czystej wełny, na całe ubrania jesienne i zimowe, 3·10—3·20 metrów długości, na kompletne męzkie ubranie po cenie **4·75—9 złr.**

II. **Zarzutki** 2·10 m. długości we wszystkich kolorach od **6—7·50 złr.**

III. **Jesienne i zimowe spodnie** 1·20 m. długości od **2—3·50 złr.** [19(5-1-10]

IV. **Wyroby ręczne i towary modne** utrzymuje na składzie w obfitym zapasie i na żądanie rozsyłam cenniki i próbki wszystkich artykułów opłatnie.

Prawdz. węgier. naturalne wino

rozsyła **za zaliczką** w beczułkach od 10 litrów wyżej:

dobre stare stołowe wino białe 24 ct. za litr
znakomite z r. 1872 „ „ 28 „ „ „
Riessling „ 1872 „ „ 35 „ „ „
Ruster tłuste, słodkie „ „ 75 „ „ „
Czerwone wina, najlep. gat. od 25 ct. wyżej
Śliwowica praw. syrmirska od 70 c. do złr. 1·20
Borowiczka (jałowcówka) trenczyńska od 80 c. do 1 złr. 50 ct. (1913-1-)

Beczki liczę najtaniej po cenie kosztów i takowe przyjmuję w dobrym stanie napowrót, za tęż samą cenę, opłatnie do stacyi kolej. w Preszburgu. — Przy odbiorze najmniej 100 złr., odstąpuję 5% rabatu. Przy obstalunkach upraszam o **dokładne podanie** stacyi kolejowej.

Ig. Spitzer, właściciel winnic i piwnic w **Preszburgu** (na Węgrzech).

ZAKŁAD WYCHOWAWCZO-NAUKOWY
męzki
TOMASZA HENDLA
w Krakowie, ul. Bracka L. 7.

Zawiadamiam Szanownych Rodziców i Opiekunów, iż w Zakładzie moim wychowawczym podniesionym **do rzędu szkół publicznych** reskryptem Jego Excelencyi Ministra Oświaty z prawem wydawania świadectw — rozpoczynam kurs nauk w dniu 1 września 1886 r., wpisy zaś odbywać się będą od 28 sierpnia.

Przyjmuję uczniów do szkoły czteroklasowej przygotowawczej do szkół średnich tak przychodnich jak na stałe w Zakładzie umieszczonych, również przyjmuję uczniów ze szkół średnich na prywatną naukę lub uczęszczających do szkół publicznych z zapewnieniem, obok sumiennej nauki, troskliwą pod każdym względem opiekę. (1753-3-6)

Już powróciłem

i ordynuję, jak zwykle, od godziny 3ej do 4ej popołudniu. (2056-1-3)

Dr. Wiszniewski.

Mieszkanie

na III. piętrze od frontu, składające się z 3ch pokoi i kuchni, jest każdego czasu do wynajęcia przy ulicy Floryańskiej Nr. 3. (2050-1-3)

SUKNO

od 1 złr. za metr i wyżej. — Próbki przesyła na żądanie [1908-1-]
Skład fabryczny sukna „Zum weissen Lamm“ w Bernie.

Najmniej
złr. 10 w. a. dziennie
pewnego zarobku
może każdy osięgnąć
bez kapitału
jeżeli zajmie się w swojem stałem miejscu pobytu sprzedażą prawnie wystawionych listów na spłaty. Oferty przyjmuje (1647-17-20)
kantor wymiany H. Fuchs
w Budapeszcie, Dorotheagasse 9.



Najlepszy przeciw wszelkim owadom
działa prawie z zadziwiającą siłą i niszczy istniejące robactwo szybko i tak pewnie, że żaden ślad po nich nie pozostaje.

Należy dobrze uważać: **Co w otwartym papierze ważą,** nie jest **nigdy „szczególnością Zacherla“.** [1295-6-10]

Do nabycia prawdziwy i tani tylko w oryginalnych flaszkach.
Główny skład: J. Zacherl
w Wiedniu, I., Goldschmiedgasse Nr. 2.

W Krakowie: u pp. W. Fenza,
„ „ „ M. Jawornickiego,
„ „ „ Stanisława Feintucha,
„ „ „ J. Barberowskiego,
„ „ „ J. Fr. Fischera
„ „ „ Porębski & Zimler
„ „ „ Antoni Siedlecki aptek.,
„ „ „ H. Markiewicz,
„ „ „ Jan Janiga,
„ „ „ Ed. Rader,
„ „ „ For. Gralewski apt.,
„ „ „ K. Wiszniewski apt.,
„ „ „ Fr. Lener,
„ „ „ J. Feik,
„ „ „ J. Sobierajskiego,
w Krakowie: u pp. M. Karasia,
„ „ „ M. Goldwassera,
„ „ „ F. A. Grigara,
„ „ „ J. Fischera,
„ „ „ Andrzeja Schultza,
„ „ „ Filipa Eile;
„ **Bochni:** „ M. Gattego apt.;
„ **Bukowsku:** „ Jana Bachmanna apt.;
„ **Brzesku:** „ W. Janoszka apt.;
„ **Jarosławiu:** „ H. Kaufmanna,
„ „ „ Lud. Jana apt.,
„ „ „ A. Tumidajskiego,
„ „ „ Braci Juśkiewiczów;
„ **Limanowy:** „ E. Rozwadowskiego;
„ **Podgórzu:** „ J. Skakalskiego aptek.,
„ „ „ Wiktora Schuna;
„ **Rzeszowie:** „ J. Jaśkiewicza,
„ „ „ E. G. Neugebauera,
„ „ „ J. B. Zacharskiego,
„ „ „ L. Wiesena;
„ **Tarnowie:** „ W. Müldnera i Spół.,
„ „ „ T. Scharfa,
„ „ „ F. Leszczyńskiego,
„ „ „ A. Bergera,
„ „ „ H. Wierzyńskiego przedtem Wielogórskiego,
„ „ „ W. L. Chodackiego apt.,
„ „ „ J. Reida,
„ „ w aptece „pod srebrn. Orłem.“

Na prowincyi uwidocznione są składy Zacherlinu prawdziwego przez wywieszone plakaty Persa.

Impotencyę,

osłabienie męskie,
wszelkie następstwa grzechów młodocianych i powstałe przez to osłabienia wzroku, słuchu i pamięci, przedrażnienie, rozstroje nerwowe, zmazy nocne i cierpienia krzyżów wyleczone będą według świetnie uznanej metody bez następstw i przerwania w zawodzie gruntownie i najszybciej, również **leczenie z cewki moczowej,** świeżo powstałe i zastarzałe, bez bolu i bez wstrzykiwania, także wszelkie **choroby kobiece,** jak: białe upławy, niepłodność i wszelkie choroby macicy, również ściśle wedle naukowej metody wszelkie **wyrzuty skórne, kiłę i wrzody** bez krajania lub pieczenia w słynnie znanym od lat wielu zakładzie

Dra Hartmanna
specialisty wedle dyplomu z r. 1870 członka wiedeńskiego lekarsk. wydziału
w Wiedniu, I., Lobkowitzplatz Nr. I.
Mnóstwo uznań można przejrzeć. Leczenie może być odbyte z najlepszym skutkiem **także listownie,** a lekarstwa przesyła się dyskretnie. **Honoraryum mierne.** (1798-77-)

Ośmioklasowy zakład wychowawczo-naukowy żeński

(VIII-klassige deutsche höhere Töchterschule)
LUDMIŁY TSCHAPKOWEJ
w Krakowie, ulica Kanonicza L. 9,

rozporządzeniem Jego Eksc. Ministra oświaty z daty Wiedeń 13 września 1885 r. L. 15902 **otrzymał charakter publicznego zakładu naukowego (świadectwa przez ten zakład wydane mają ważność państwową)** — poleca się Szan. Rodzicom i Opiekunom dla wychowania i nauczania panienek.

Nauka we wszystkich przedmiotach szkolnych, w językach: niemieckim, polskim, francuskim i angielskim; muzyka i roboty ręczne.
Kurs nauk rozpoczyna się dnia 1go września.
Wpisy codziennie od godz. 10 rano do 5 popołudniu. (2054-2-5)

ZAKŁAD NAUKOWO-WYCHOWAWCZY ŻEŃSKI MARYI SERWATOWSKIEJ

w Krakowie, ulica Wiślna L. 8.

Nauka rozpoczyna się z dniem 1ym września b. r.

Zakład ten od lat 10 istniejący, udziela nauk według przepisów Władz szkolnych, w szkołach wydziałowych, czyli gimnazyach żeńskich obowiązujących, przyczem atoli ze **szczególną troskliwością** zajmuje się nauką języków: **francuskiego, niemieckiego,** angielskiego, tudzież włoskiego jak również **nauką muzyki.**

Wskutek licznych żądań tych rodziców, którzy do szkół publicznych na początkową naukę dzieci posyłać nie chcą, a w domu prawidłowo uczyć ich nie mogą, bądź sobie nie życzą, urządzoną zostanie w zakładzie z dniem 1 września b. r. **czteroklasowa szkoła elementarna,** ściśle według organizacyi szkół wzorowych, pod kierunkiem seminaryów nauczycielskich zostających.

Po ukończeniu czteroklasowej szkoły elementarnej, przejdą panienki **do klas wyższych,** jakie dotąd w zakładzie istniały; wreszcie dla tych, które pragną składać egzamin dojrzałości w seminaryach, lub wogóle nabrać wyższego wykształcenia, urządzonym zostanie **dwuletni kurs** przygotowawczy z wykładem pedagogiki, higieny, somatologii, prócz języków i innych przedmiotów.

Z zakładem będzie połączony **jednoroczny kurs praktyczny,** poświęcony nauce wszelkich gałęzi gospodarstwa domowego, ogrodnictwa, tudzież robót wchodzących w zakres przemysłu domowego. (1626-5-)

Dokładniejszych szczegółów udziela się na żądanie i rozsyła programy.

Pragskie Akcyjne Towarzystwo budowy machin

PRAGA (dawniej Ruston & Comp.) PESZT,



poleca
RANSOMESA SIMSA & JEFFERIESA Ld.
lokomobile i parowe młocarnie,
parowe pługi, nieruchome i przenośne, polne i leśne koleje,
podejmuje się
reperacyj i dostawy części zapasowych. (1904-1-6)
Zarząd działu gospodarczego
WILLIAM A. STONE.
ILLUSTROWANE CENNIKI DARMO I OPŁATNIE.

Zadziwiająco tania sprzedaż mebli

i zupełnych urządzeń mieszkań,

pochodzących po największej części od **dostojnych państw,** a składających się z mebli do **salonów, jadalń, pokoi męskich, buduarów, sypialń, pokoi gościnnych i przedpokoi,** we wszelkich możliwych kształtach, i mniej więcej na 30 pokoi zwykłych mebli, bardzo odpowiednich dla hoteli, zakładów kąpielowych, will i domów wiejskich, bezwzględnie bardzo trwała robota z **pierwszych pracowni** po zadziwiająco tanich cenach.

D. Friem w Wiedniu, I., Bauernmarkt 3,
dom komisowy i wywozowy mebli i urządzeń mieszkań.
Meble państw przyjmuję w komisową sprzedaż.
Cenniki opłatnie i darmo. (1900-21-)

FRANCUSKIE I ANGIELSKIE
WYROBY GUMOWE

poręczone prawdziwe w rozmaitych gatunkach i cenach; **paski rupturowe** z patentowemi **niezrównanemi sprężynami** złr. 3, 4 i 5 za sztukę; **suspenzorya** od 60 cnt. wzwyż; **płaszcze deszczowe** we wszystkich kolorach, tylko najlepsze i podług miary, od 10 złr. wzwyż rozsyła **punktualnie**

Jean Gress & Comp.,
skład paryskich towarów gumowych,
tylko w Wiedniu, I., Kärntnerstrasse 14, im Bazar rechts, Th. 26, pod osobistym kierunkiem długoletn. kierownika handlu pana ***Pierre Mounier.*** [1795-7-9]

Amerykańska, nieprzemakalna
„HYATT“ BIELIZNA,

której czyszczenie każdy sam może uskutecznić, wycierając ją zimną wodą i preparowanem do tego mydłem zapomocą szczoteczki.

Kołnierz stojący we wszelkich modnych kształtach kosztuje 30 ct.
„ **wykładany** „ „ „ „ **40 ct.**
para mankietów dla dzieci . . . . **50 ct.**
„ „ „ **dam** . . . . **60 ct.**
„ „ „ **mężczyzn** . . . . **70 ct.**

Guzik z maszynką do kołnierzy 10 ct., para guzików do mankietów 40 ct., mydło Hyatt 10 ct.

Krawatki, najnowszy wynalazek
(Patent J. N. S.) we wszelkich naśladowaniach modnych materyj, dające się czyścić jak bielizna, sztuka 50 ct. (1785-5-5)

J. N. Schmeidler,
ces. król. fabrykant towarów gumowych.
fabryka: VII., Stiftgasse Nr. 19, w WIEDNIU, filia: I., Rothenthurmstr. 19.
Rozsyłki tylko za zaliczką lub za gotówkę. — Odsprzedającym zniżka.

Czytajcie, rozpamiętujcie teraz po wystąpieniach **ks. Bismarcka:**

NASZE STOSUNKI

społeczno-polityczne
naszkicował z życia
Dr. Seweryn Robiński
(str. 216 i XII). (1105-11-)
Księgarnia **STUHRA w Berlinie.**

Dla cierpiących na reumatyzm

(na zimę znacznie taniej, niż w mieście)

suche i ciepłe mieszkanie z dowolnej ilości pokoi złożone, z wszelkiemi wygodami, jest do wynajęcia na wsi. Środki pożywienia można mieć ***codzień świeże*** z miasta. Do wyjazdu furmanka na miejscu. W razie potrzeby stajnia i wozownia. Bliższych wiadomości udziela ***Zarząd Drukarni Wł. L. Anczyca i Sp. w Krakowie ul. Kanonicza L. 9.*** (1872-5-10)

Biuro nauczycielskie

(*Institut Protecteur des femmes de la societé*)
Patronage de l'Enseignement
Just. z Jędrzejewskich Paulus
w Wiedniu, Schottengasse Nr. 3,
mając stosunki z zakładami naukowemi głównych miast Europy — umieszcza nauczycielki i bony. Ceny bardzo przystępne. (1199-17-)

Rodzina polska w Wiedniu

gotową jest przyjąć na stancyę i wikt młodzieńców, uczęszczających do szkół średnich lub niższych, za umiarkowanem wynagrodzeniem. — Najtroskliwszą opiekę i nadzór zapewnia. — Bliższej wiadomości udzieli starszy Radca skarbowy p. ***Pius Twardowski*** w Wiedniu, Favoritenstrasse 20, albo ***Dr. Till,*** adwokat we Lwowie, Jagiellońska 2. (2052-2-3)

Papier klosetowy 15 c.
500 **Schottwiener Papierfabrik,**
Wien, VII., Kaiserstrasse 76.
(1439-26-)

Wody mineralne i naturalne.
VICHY

Administracya: w **Paryżu,** Boul. Montmartre 8.

GRANDE-GRILLE. Choroby lymfatyczne, organów trawienia, zatory, wątroby i śledziony, kamienia i t. d.
HOPITAL. Choroby organów trawienia, ociężałość żołądka, upośledzone trawienie, brak apetytu, boleści żołądka.
CELESTINS. Choroby krzyża, pęcherza, żwiru w moczu, podagry, cukrzycy (diabetis), wydzielania białka w moczu.
HAUTERIVE. Choroby krzyża, pęcherza, żwiru w moczu, dna, cukrzycy i białka w moczu. (838-13-22)

Żądać należy, aby nazwisko źródła znajdowało się na kapslach.

Dostać można w Krakowie w apt. W. Redyka i Konstan. Wiszniewskiego i u S. Feintucha, J. Wentzla, W. Goldwassera i Józefa Goldwassera; w Tarnowie u p. N. Traum.

Każdy odgniotek,

narośl i brodawka usunięte będą pewnie i bez bólu w najkrótszym czasie tylko prostem napędzlowaniem **słynnie znanego jedynie prawdziwego, szczególnego środka Radlauera na odgniotki z czerwonej apteki w Poznaniu.** Pudełko z flaszeczką i pędzle 50 c. Wyrob odznaczony został złotym medalem. **Skład w Krakowie** u apt. **Wiktora Redyka i Konst. Wiszniewskiego,** we **Lwowie** u aptek. **Zygmunta Ruckera,** tudzież w aptekach w **Tarnopolu i Bochni.** (1272-13-24)

Berneńskie materye na ubrania

3·10 metr., kompletne ubranie,
można nabyć za **5 złr.** za zaliczką u
Jana Weissa
w Bernie, ul. Ferdynanda 7.
Próbki na żądanie darmo i opłatnie.
Najnowsze materye na zarzutki i jesienne ubrania po **5** złr. są na składzie.

Sztuka
płótna domowego
$\frac{4}{4}$ szerokości, 29 łokci,
sztuka złr. 4·20, $\frac{5}{4}$ ***szerokości sztuka złr. 5·50.***
Próbki darmo i opłatnie. (1993-2-5)

Mieszkam obecnie przy ul. św. Tomasza (dawniej Różanna) Nr. 22 na I. piętrze i ordynuję jak dawniej od godz. 2—4 popołud. (2026-7-10)

Chorych na
Astmę i Nerwobóle głowy
proszę o zamawianie sobie godzin listownie celem uniknięcia zbyt długiego czekania.
Dr. Śliwiński.

UCZNIOWIE

uczęszczający do szkół publicznych, znajdą wygodne umieszczenie i troskliwą opiekę w domu urzędnika Zakładu finansowego. Konwersacya francuska i niemiecka, oraz lekcye fortepianu w domu. — Wiadomość przy **ul. Starowiślnej l. 1, I. piętro, w Krakowie.** (2021-4-6)

Dwie panienki

kształcące się w Zakładach naukowych, znajdą umieszczenie pod przystępnemi warunkami w domu urzędnika sądowego, którego żona, dawniej nauczycielka, otoczy je troskliwą opieką i może na żądanie udzielać im nauki muzyki, niemniej języków francuskiego i niemieckiego.

Bliższa wiadomość pod lit. **F. H. R.** poste restante **Kraków.** (2036-2-2)

Rok szkolny 1886/87 w krakowskiej Szkole handlowej

rozpoczyna się
z dniem 1 września.

Zapisy przyjmuje i udziela wszelkich informacyj dyrektor szkoły w domu pod Nr. 16 przy ulicy Siennej, codziennie od godz. 2 do 4 popołudniu począwszy od dnia 28 sierpnia.

(1853-3-3) **Kroebl,** dyrektor.

Nici, wełny i bawełny

białe i kolorowe, w najlepszym gatunku i w wielkim wyborze
poleca
Wilhelm Fenz w Krakowie.
Zamówienia zamiejscowe odwrotnie. (1427-127-)

Niemiecka wyższa Szkoła żeńska

i English school for young ladies
w połączeniu
z kursem dalszego kształcenia, pensyonatem i Fröblowskim ogródkiem dla dzieci.
Nowy rok szkolny rozpoczyna się 1go września.

Pensyonatki uczęszczające do powyższego, albo też jednego z tutejszych zakładów szkolnych żeńskich, znajdą tanie i pod każdym względem dobre przyjęcie, mieszkanie i wikt.

Nauka jest wykładana w niemieckim, polskim, francuskim i angielskim języku, również udzielane są wszelkie wiadomości szkolne, nauka rysunków, malarstwo, gimnastyka, roboty ręczne i lekcye muzyki, a duchowne i cielesne rozwinięcie uczennic jest najwyższem zadaniem przełożonej.

Bliższe wyjaśnienia i programy nauk w lokalu szkolnym (2033-3-11)

przy ulicy Poselskiej Nr. 20.
G. Rehefeld, właścicielka zakładu.

J. Andiela Prezerwatywa
przeciw
MOLOM.

Moja prezerwatywa przeciw molom daje najpewniejszą ochronę, aby suknie zimowe, futra, meble itp. przed nadzwyczajnie szkodliwem zagnieżdżeniem się moli zabezpieczyć; środek ten przyrządzony z najskuteczniejszych i niezawodzących składników tak, **że można na pewno liczyć na jego niezawodny skutek.**

J. Andiela Droguerie
„ZUM SCHWARZEN HUND“
Huss- (Dominikaner-) Gasse, Prag.

Nabyć można w **Krakowie** w handlu p. A. HAWEŁKI, tudzież w aptekach pp. E. RADLERA, J. TRAUCZYŃSKIEGO, E. STOCKMARA, W. REDYKA i Konst. WISZNIEWSKIEGO, — we **Lwowie** u pp. aptekarzy Zygm. RUCKERA i Piotra MIKOLASCHA i u HÜBNERA & HANKEGO handel materyałów.

Oprócz tego znajdują się składy na prowincyi w tych miejscowościach, gdzie porozlepiane są odnośne plakaty. (1804-3-3)

Franciszka Christopha
połyskowy lakier na podłogi

bezwonny, szybko schnący i trwały.

Nadaje się z powodu swych **praktycznych przymiotów** i prostego użycia do **pokostowania** podłóg. Jest do nabycia w różnych kolorach (powlekających jak barwą olejną) i bez barwy (tylko połysk nadający). *Powlekania na próbę i opisy użycia w składach.*

Franciszek Christoph w Pradze,
wynalazca i jedyny fabrykant prawdziwego połyskowego lakieru na podłogi.
Skład w **Krakowie** u **Stanisława Feintucha.** (1796-2-6)

Do dzisiejszego Nru dołącza się dla prenumeratorów zamiejscowych: **„Ogłoszenie ces. k. Wyższej Szkoły Przemysłowej w Krakowie.“**

Czcionkami Drukarni „Czasu“.

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*